Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

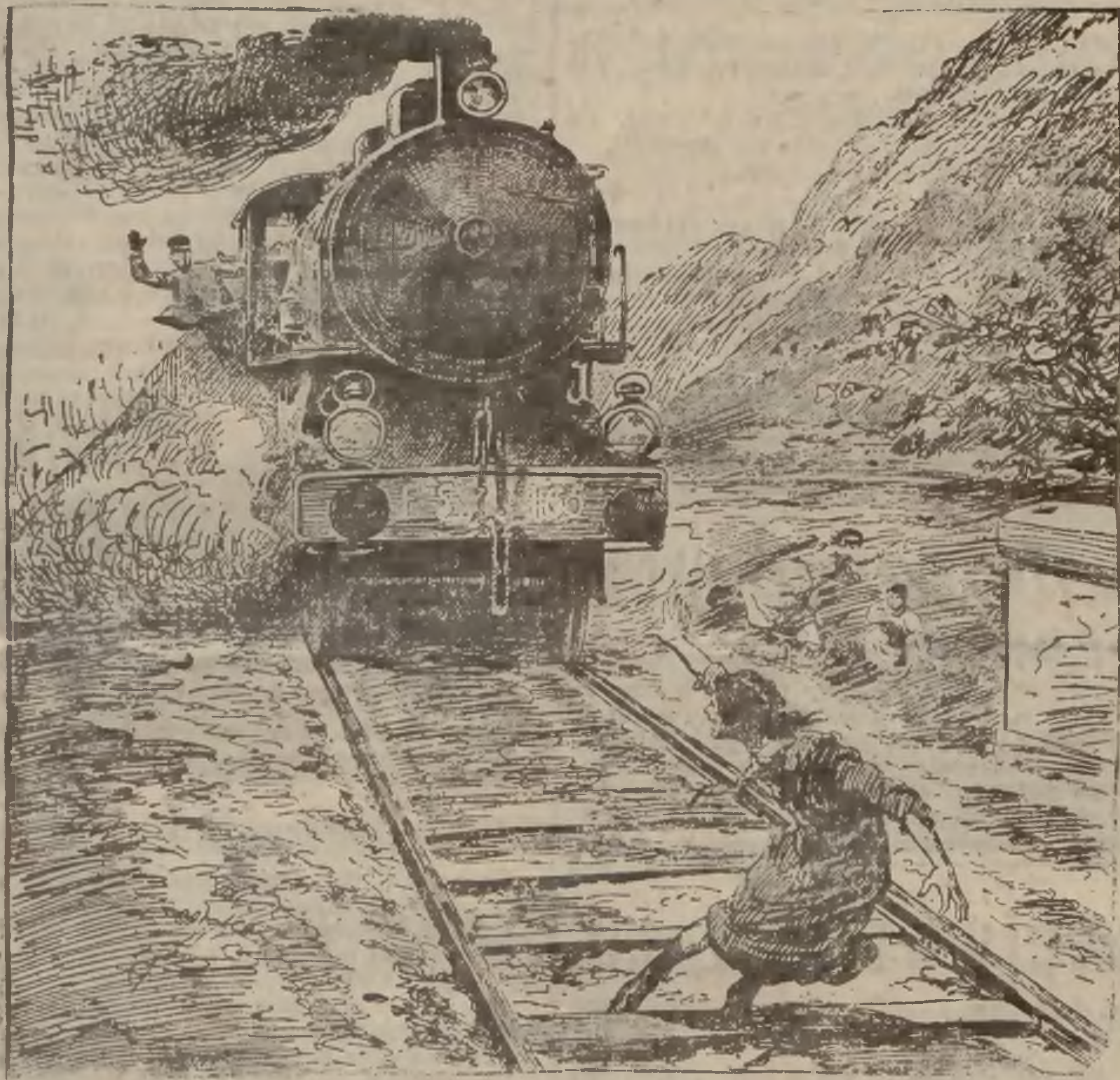
40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie **miesięcznie** mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 198. — Rok V. Kraków, Niedziela 23 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Cudem ocalona od strasznej śmierci.



W pobliżu jednej ze stacyi włoskich zdarzył się niedawno wypadek powyżej przedstawiony, który tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu maszynisty, prowadzącego pociąg, nie pociągnął za sobą ofiary z życia ludzkiego. Troje dziewcząt bawiło się na torze kolejowym. Nagle, niezauważony przez nie, nadjechał pociąg z Rzymu. Dwoje dziewczątek zdołało w ostatniej chwili umknąć, trzecia, chcąc uczynić to samo, uwięzła nogą w t. zw. „progu" szynowym i mimo usiłowań, nie mogła się wydostać. Tymczasem pociąg zbliżał się coraz bardziej. Przytomny maszynista, którego uwagę zwróciły ostrzegawcze krzyki dwojga pozostałych dzieci, nie mogąc w ostatniej chwili zatrzymać pociągu, zaczął gwałtownie wymachiwać rękoma dając uwięzionej do zrozumienia, aby się położyła na płask na torze. — Dziewczynka uczyniła to i pociąg przejechał nad nią, nie czyniąc jej żadnej krzywdy.

Rokowania lewicy z centrum

Kluby Pracy Konstytucyjnej i Mieszczański wahają się!

Grupa Skulskiego silna.

Przed wtorkiem rokowania nie dadzą rezultatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Rokowania lewicy, prowadzone w dniu wczorajszym z klubami centrowymi o utworzenie rządu rzekomo centrowego trwały do późnego wieczora. **Mogą one przynieść w następstwie nowe przegrupowanie** sił w Sejmie.

Największą rolę odgrywa w rokowaniach poseł **Witos**, a najsilniejszy i najtwardszy z partnerów, z którym grę zaczął, jest poseł **Skulski.**

Klub pracy konstytucyjnej waha się, Klub mieszczański ogląda się za nim.

Poseł Skulski w pełni rozumie, że **walka toczy się nie o ludzi, lecz o zasady i podstawy prawa i ładu w państwie demokratycznem.**

Stwierdzić należy, że wszyscy negocyatorzy wyrażają opinię, że chociaż sprawa rządu została ruszona z martwego punktu, to **niema najmniejszej nadziei**, aby przed następnym wtorkiem rokowania doprowadziły do jakiegokolwiek konkretnego rezultatu.

Trzy kluby narodowe, t. j. **Związek Lud. Narod., Chrześc. Demokr. i Narod. Chrześc. Stron. Lud., stojące na stanowisku, że Naczelnik Państwa zgwałcił prawo, domagają się w dalszym ciągu podpisania nominacyi rządu Korfantego.**

Każdy dzień przesilenia kosztuje nas 1 miliard Mk.

Warszawa (tel. wł.). Jeden z finansistów Warszawy obliczył, że **każdy dzień przesilenia kosztuje obecnie Polskę jeden miliard marek.**

Pół miliarda państwo traci w spadku waluty, a drugie pół miliarda przypada na wzrost drożyzny i przedewszystkiem zahamowanie życia gospodarczego.

Giełda i polityka.

Warszawa (tel. wł.). Barometr polityczny, jakim jest giełda, bardzo ciekawie reaguje w ostatnim tygodniu w Warszawie na wypadki polityczne.

Kiedy w ubiegły piątek Naczelnik Państwa wystąpił po raz pierwszy z groźbą, że złoży swój urząd, w sobotę płacono za dolara 5660 marek. Oczywista rzecz, że giełda **nie reagowała zupełnie** na tę wiadomość, a cóż mówić o całym świecie, który w opinii lewicy miał się zachwiać w swej podstawie na tę wiadomość.

Podczas tworzenia przez Korfantego rządu marka polska, jak wykazywała giełda, nie tylko nie spadła, lecz **okazała tendencyę zwyżkową**, podnosząc się do wtorku o 40 punktów, w stosunku do dolara. W środę w samo południe Naczelnik Państwa odmówił podpisania listy gabinetu pana Korfantego. **Marka spadła** na giełdzie tegoż dnia o 60 punktów do 5680 marek za dolara. Dnia zaś następnego **o dalsze 240 punktów!**

Wymowny ten język liczb, dobrze świadczący za co uważa groźby Naczelnika Państwa, a czem byłby rząd Korfantego.

Zabawne plotki.

Warszawa. (tel. wł.) „Nasz Kuryer", organ posła Hirschhorna, podaje zabawną wiadomość, jakoby Papież zwrócił się do Naczelnika państwa **z prośbą,** by nie rezygnował z urzędu.

Ktoś chce się pozbyć Sejmu...

Warszawa. (tel. wł.) W kuluarach sejmowych dyskutowano wczoraj nad projektem pochodzącym **jakoby od marszałka** (?) co do rozpoczęcia wakacyi przez Sejm z końcem przyszłego tygodnia.

—oOo—

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów 21 b. m. obradowała nad środkami **polepszenia bytu pracowników państwowych.** Pozatem uchwaliła wniosek ministra spraw wewn. w sprawie **zakazu pędzenia napojów wyskokowych** z pszenicy, żyta i **jęczmienia,** oraz ich przetworów w kampanii gorzelnianej 1922/23, oraz wniesiony przez min. spraw wojsk. projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojskowej.

—o—

Lewica zgodziłaby się na ustępstwa, byle usunąć Korfantego!

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. W lewicowych kołach politycznych **daje się zauważyć tendencya kompromisowa.** Nieoficyalnie wysuwa się projekty rozmaite, najcharakterystyczniejszy jest zaś ten, że **za cenę odsunięcia Korfantego** od teki prezydenta ministrów **lewica byłaby gotowa uznać en bloc cały gabinet Korfantego z niewielkiemi zmianami.** W miejsce Korfantego żądałaby lewica nominacyi prof. **Nowaka** z Krakowa, a w ostateczności zgodziłaby się na inż. Władysława **Kucharskiego.** Projekty te są wysuwane z tego powodu, iż w Komisyi Głównej znowu nie będzie miała większości, a ponadto zawiodła się na **Klubie Pracy Konstytucyjnej, widząc jego podstawę w grupie stronnictw umiarkowanych,** z którejby wynikało, że mimo wszystko nie bardzo chętnie poszedłby on na koncepcyę lewicową.

Podkomisya konstytucyjna rozdzieliła mandaty na okręgi.

Śląsk Górny i Cieszyński stanowić będą odrębne okręgi. — Warszawa, Łódź, Kowel, Święciany i Cieszyn otrzymały jeszcze po 1 mandacie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Podkomisya konstytucyjna ukończyła wczoraj swą pracę nad zmianą okręgów **wyborczych** i przydziałów do nich mandatów. Okręgi **Złoczów** i **Bobrka** połączono w jeden (z dodaniem Brzezan), któremu przydzielono **9 mandatów.**

Podobnie postąpiono z **Tarnopolem** i **Czortkowem**, którym dano **10 mandatów.** Na Wołyniu z czterech okręgów zrobiono trzy (15 mandatów).

Co do rozdziału 360 mandatów na okręgi, to podkomisya przyjęła w zasadzie podział arytmetyczny, dający tylko **Cieszynowi** o 1 mandat więcej, aniżeli wypada, ze statystyki ludności.

Propozycyę, aby Śląsk Górny i Cieszyński stanowił jeden okręg odrzucono.

Natomiast **uchwalono** przedstawić Komisyi konstytucyjnej wnioski, aby **przyznać dodatkowo po jednym mandacie Warszawie, Łodzi, Kowlowi i Święcianom.**

W ten sposób podkomisya konstytucyjna na jednem posiedzeniu załatwiła swe czynności.

Posiedzenie komisyi we wtorek.

Wybory odbędą się w lutym?

Warszawa. (tel. wł.) Według opinii powszechnej w kołach poselskich **przesilenie rządowe uniemożliwiło już ogłoszenie wyborów do nowego Sejmu** w październiku, jak to było przewidziane i uchwalone przez Sejm.

Jeden z wybitnych przedstawicieli piastowców twierdził wczoraj w kuluarach sejmowych, **że wybory mogą być przeprowadzone najwcześniej w lutym 1923 roku.**

Rada min. uchwaliła podwyżkę dla urzędników!

Wyniesie ona 40%.

Warszawa. (Tel. wł.). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu **uchwaliła podnieść do 60 proc. dodatek drożyźniany dla urzędników cywilnych i osób wojskowych, wynoszący dotychczas 60 proc. normalnych płac.**

Jednocześnie dodatek wyrównawczy dla urzędników cywilnych, który wynosił w czerwcu 20 proc., w lipcu 50 proc. **podniesiony został na sierpień do 70 proc.**, wskutek tego w miesiącu sierpniu urzędnicy otrzymają w stosunku do **lipca podwyżkę 40 proc.** (O projekcie tej podwyżki donosiliśmy już wczoraj. Red.).

Groźba wojny domowej we Włoszech.

Gabinet de Facty ustąpił. — Obalili go faszyści. — Poważne zaburzenia w całym kraju.

Rzym (PAT). Izba uchwaliła wczoraj **votum nieufności dla rządu** 288 głosami przeciwko 103. Za rządem głosowali tylko nacyonaliści, agraryusze, demokraci i prawicowcy liberalni. Wieczorem **Facta przedłożył królowi prośbę o dymisyę gabinetu.** Król zastrzegł sobie decyzyę.

Rzym. (PAT). Sytuacya wewnętrzna w związku z ostatniemi walkami faszystów jest **bardzo poważna.** Faszyści **podpalili dom ludowy** i zdemolowali kooperatywę robotniczą w Nawarze. W odpowiedzi na to **ogłoszono strajk powszechny** w Nawarze, Sinigaglii i Anconie, gdzie stanęły fabryki, doki, tramwaje, drukarnie dzienników i zamknięto teatry i sklepy. W Turynie, Cuneo i Aleksandryi wybuchł strajk powszechny protestacyjny.

Podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu **faszyści głosowali przeciwko gabinetowi Facty**, aby zademonstrować wobec zapowiedzi premiera radykalnego przeciwdziałania gwałtom wojny domowej. W związku z tem Piccolo pisze: Wczorajsza deklaracya Mussoliniego stwierdza, że **we Włoszech niemożliwy jest rząd przeciwny faszystom.** Polityka przeciwko faszystom, pisze dziennik, zaostrzyłaby sytuacyę wewnętrzną i doprowadziła do wojny domowej.

Faszyści zagrażają Rzymowi.

Rzym. (PAT). Uporczywe pogłoski o **koncentracyi faszystów pod Rzymem** oraz o zamiarze zawładnięcia stolicą wywołały tutaj zaniepokojenie. Arditi del Popolo odbyli posiedzenie organizacyjne w **sprawie ewentualnej obrony miasta,** przytem powiększono liczbę batalionów i komendantów. (Arditi są to bojowe organizacye robotnicze powstałe dla **walki z faszystami.**).

Rzym (PAT). Ostatnie zajścia z faszystami wzmogły opozycyę frakcyi socyalistycznej, która **otwarcie wystąpiła z dążeniem do obalenia gabinetu de Facty.** Socyaliści złożyli w Izbie wniosek nagły, opiewający: Wzywa się rząd do energicznej obrony wolności, do ochrony życia obywateli, do ochrony ich mienia oraz do zagwarantowania swobody, wypełniania mandatu poselskiego, niesłychanie zagrożonej i naruszonej. W Izbie zgłoszony został wniosek, stwierdzający, że rząd nie zdołał przywrócić spokoju wewnętrznego i nie nie zrobił dla odbudowy ekonomicznej i finansowej kraju.

—ooo—

Co było przyczyną upadku de Facty.

Rzym. (PAT). Obecny kryzys gabinetowy włoski wywołany został przez wewnętrzny stan kraju. Nieustające ekscesy faszystów **skłoniły najliczniejsze stronnictwo rządowe, mianowicie popolari do przejścia do opozycyi.** Prezydent Facta w swojem expose uzasadniał uprawianą przez się politykę wewnętrzną twierdząc, że chciał łagodnością doprowadzić walczące obozy do opamiętania, widzi jednakże, że metoda ta była zła i zapowiada, że rząd zmieni dotychczasową politykę i przejdzie do radykalnej surowości. Zapowiedzenie to było jednak spóźnione i rząd Facty jak wiadomo nie otrzymał zaufania.

Propozycya ugodowa Polski i m. Ententy.

Haga (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem komisyi nierosyjskiej **delegaci Polski, Małej Ententy i państw bałtyckich,** ożywieni pragnieniem utrzymania jedności wśród członków konferencyi, wysunęli propozycyę przyjęcia prośby prośby delegacyi rosyjskiej i **zaproszenia jej raz jeszcze na posiedzenie plenarne.** Wydaje nam się wszakże niezbędnem, aby delegacya rosyjska udzieliła jasnych i ścisłych wyjaśnień w sprawie zasadniczych punktów, zawartych w sprawozdaniach, przyjętych jednomyślnie w pod komisyach, a to w tym celu, aby nie dopuścić do jakiegokolwiek nowego nieporozumienia.

Propozycya ta **otrzymała powszechną aprobatę.**

Haga. (PAT). Komisya nierosyjska na posiedzeniu plenarnem odbytem dziś przedpołudniem powzięła następujące uchwały zaproponowane przez delegata włoskiego Avezzano w imieniu Belgii, Holandyi, Polski, małej Ententy i państw bałkańskich.

Komisya nierosyjska z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości propozycyę przedstawicieli Rosyi w sprawie przedłożenia ich rządom treści deklaracyi odczytanej przez Litwinowa na posiedzeniu dnia 19 lipca. Linia postępowania zakreślona w tej deklaracyi może przyczynić się do przywrócenia zaufania niezbędnego dla współpracy Europy w sprawie odbudowy Rosyi.

Głód na Krymie.

Genewa. (PAT). Delegat Komitetu Nansena ukończywszy świeżo podróż po Krymie celem zbadania tamtejszych stosunków aprowizacyjnych, doniósł telegraficznie Komitetowi, że w dniu 1-go czerwca br. liczba głodnych na obszarze Krymu wynosiła 370 tysięcy, w czem połowa dzieci. Wkońcu tego miesiąca sytuacya nieco się polepszyła z powodu zmniejszenia się ludności na skutek śmiertelności oraz dzięki zorganizowaniu pomocy. Śmiertelność z powodu głodu w niektórych okolicach dochodzi do 50 procent, w wielu wsiach ludność całkowicie wymarła.

O kredyty na umundurowanie dla niższych pracowników państwowych.

W „Głosie", organie Pol. Związku niższych funkcyonaryuszy państwowych czytamy:

By umożliwić egzystencyę niższym pracownikom państwowym zostały przyznane na rok bieżący kredyty na umundurowanie. Kto zna krytyczny stan odzieży tej kategoryi pracowników, a znają go przedewszystkiem nasi przełożeni, ten nie wątpił ani na chwilę, że kredyty na ten cel przeznaczone zostaną w możliwie krótkim czasie zużyte, nietylko z uwagi na pracowników, ale i z tego względu, by grosz publiczny nie utonął w kieszeni paskarzy odzieżowych, którzy z każdym dniem podwyższają ceny.

Tak sądziłby każdy, kto nie miał sposobności przyjrzeć się bliżej naszej gospodarce, polegającej na przestrzeganiu ścisłem biurokratycznego załatwiania najżywotniejszych spraw, choćby to było ze szkodą Skarbu Państwa. Tak też się załatwia sprawę ubrań służbowych, mimo upływu pół roku. Poza kilkoma władzami w całym szeregu instytucyj państwowych dotychczas nawet nie pomyślano o wypłaceniu należnego relutum, ani dostarczeniu ubrań w naturze. Znalazły się i takie władze, które robią umowę z firmami, mającemi liche wojenne materyały, których nikt kupić nie chce, z takiego materyału ma być uszyta bluza i spodnie, wedle żurnalu aresztanckiego.

Do przyjęcia tego rodzaju ubrania służbowego zmusza się ludzi groźbą, że jeżeli nie pójdą na rękę paskarzom i nie przyjmą ubrania, za które władza płaci zwyż 20 tysięcy, a które można nabyć za połowę ceny w prywatnym handlu — to utracą całkowicie prawo do należnego im relutum.

W Małopolsce prezydya Izb skarbowych nie mogąc z przyznanych kredytów dostarczyć ubrań służbowych, zwróciły się do Ministerstwa Skarbu o przyznanie dodatkowych kredytów. Znając pospiech Ministerstwa Skarbu, gdy chodzi o niższych pracowników, jesteśmy pewni, że odpowiedź na pismo to nadejdzie z końcem roku (naturalnie odmowna) i wówczas może dopiero nastąpi wypłata, gdy już całkowicie nie będzie można za te pieniądze nic kupić, podczas gdyby wypłacono te kwoty przed dwoma miesiącami, mogliby interesowani mieć z tego choć minimalną korzyść. Zaprawdę czas już przestać bawić się w ciuciubabkę tam, gdzie chodzi o zdrowie ludzkie.

Zwracamy się publicznie z gorącym apelem do naszych władz, by raczyły cośkolwiek więcej po ludzku i obywatelsku sprawę ostatecznie załatwić.

Nowe powstania na Ukrainie.

Ruch przybiera rozmiary groźne. — Sabotaż. — Powstańcy posiadają marki niemieckie i dolary.

Lwów (tel. wł.). W ostatnich miesiącach ruch powstańczy ukraiński na kresach znacznie osłabł. Oddziały powstańcze, które już prawie całkiem uległy rozsypce, poczynają obecnie znów wzrastać, skutkiem czego ruch powstańczy zaczyna ponownie wzmacniać się na siłach, w rejonie Kijowszczyzny i Podola.

Ruch ten wzmógł się bardzo znacznie w ostatnich dniach, tak, że obecnie nie można już przechodzić nad nim do porządku dziennego.

Ruch ten na razie ogranicza się jedynie do niszczenia objektów torów kolejowych, wymordowywania drobnych garnizonów, oraz przedstawicieli władz sowieckich.

Głównym celem obecnego ruchu jest przeszkodzenie ugruntowania się, zwłaszcza po wsiach, wpływów bolszewickich na Ukrainie.

Wznowienie się obecnego ruchu powstańczego w pierwszej mierze przypisać należy bezwzględnym zarządzeniom podatkowym władz sowieckich. Dotychczas płaciła ludność podatki w formie wytworzonych produktów, obecnie ma płacić je w złocie i srebrze, przeciwko czemu stanowczo się oparła.

Drugim czynnikiem, który znacznie wpłynął na wzmożenie się ruchu powstańczego, jest bardzo znaczne zaopatrzenie w ostatnich dniach sfer kierujących tym ruchem w **pieniądze i broń.**

Skąd powstańcy otrzymali w ostatnich dniach znaczne sumy pieniężne, szczególnie w walutach obcych, trudno na razie stwierdzić.

Bolszewicy stwierdzają jednak, że w rękach grup powstańczych znajdują się **znaczne sumy w markach niemieckich i dolarach.**

Nadużycia w związku b. powstańców górnośląskich.

Zastępca kierownika III brygady urzędu śledczego Bachrach, dowiedział się, że w Warszawskim związku b. powstańców górnośląskich (Ciepła 13), niektórzy funkcyonaryusze tegoż związku popełniają nadużycia, okradając fundusze, zbrane z ofiarności publicznej. Wyśledzenie sprawców nadużyć powierzono wywiadowcy Stefanowi Kuczowi, który przez pewien czas obserwował funkcyonaryuszów związku i skonstatował, że sekretarz związku Wincenty Filon i jego pomocnik kancelista Edw. Gradowski wydają znaczniejsze sumy pieniędzy. Przy pomocy zarządu związku przeprowadzono rewizyę gospodarki instytucyi, rezultatem czego było aresztowanie Filona; Gradowski nie czekał na rezultat rewizyi i zbiegł. Stwierdzono, że udał się on do Milanówka. W ślad za nim pojechał Kucz, ale już go tam nie zastał. Ponieważ wiedziano, że Gradowskiego ojciec jest policyantem w Gombinie, Kucz udał się do Gombina i istotnie znalazł tam Gradowskego.

Nadużycia sa bardzo duże. Polegają one na tem, że Filon i Gradowski wypłacali zapomogi licznym osobom zupełnie nieistniejącym. Zapomogi były nieraz bardzo duże. Faktyczni zaś b. powstańcy górnośląscy dostawali nieznaczne zapomogi oraz kupony na „zupki" do kuchni metodystów. Trzecim jeszcze, który również pewną ilość kwitów zapomogowych podpisał dla dusz fikcyjnych i pieniądze zgarniał do kieszeni był Edward Puacz, którego również aresztowano. Nadużycia sa bardzo wielkie, gdyż wspomniana trójka uprawiała je od Wielkiejnocy, zanim dostała się wreszcie pod klucz.

—ooo—

Utworzenie sądów pokoju na G. Śląsku.

Minister sprawiedliwości wydał ostatnio na podstawie niemieckiej ustawy o ustroju sądownctwa z d. 17 stycznia 1877 r. rozporządzenie w sprawie utworzenia we wszystkich sądach powiatowych w górnośląskiej części województwa śląskiego obok sądów ławniczych również sądów pokoju.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z d. 15 lipca r. b.

Fałszywe alarmy na pograniczu.

W ostatnich pięciu dniach na całem pograniczu polsko-ukraińskiem panuje popłoch i zamieszanie. Wskutek fałszywych i rozmyślnie przez agentów i szpiegów bolszewickich, rozpuszczanych wieści — że **bolszewicy grupują na pograniczu nowe dywizye, że nad Zbrucz przyszła przedwczorej armia konna Budiennego** — że bolszewicy chcą lada chwila zaatakować Polskę i Rumunię, że niektóre wielkie **firmy handlowe chcą zwijać swe placówki.** Cały zamęt wywołała nietaktownem zachowaniem się policya i niektóre oddziały baonów celnych. Bo oto w chwili, gdy bolszewicy zmieniali tylko oddziały pograniczne powstał wśród tych władz rumor, że bolszewicy przegrupowują się. Tymczasem bolszewicy zrobili to umyślnie, by tylko zbadać nastrój nasz na pograniczu, oraz by nękać i w niepewności utrzymywać masy ludności na kresach.

A nasze straże zamiast oryentować się dobrze w sytuacyi i uspokajać ludność, same dają się [illegible] te bolszewickie kawały. Zaiste sami kręcimy bicz, którym możemy smagać nasze własne ciało.

Spór o Deotymę.

—o—

Od trzech miesięcy w całej prawie prasie polskiej toczy się spór o Deotymę. Powstał on z powodu rzuconego na nią oskarżenia, a raczej podejrzenia, że stała na usługach rządu moskiewskiego.

Podejrzenie to pojawiło się w książce p. Wiktora Przecławskiego: Felicyan Medard Faleński, „żywot i dzieła". Autor podał w niem wyjątki z pamiętników znakomitego, choć tak, niestety, mało znanego i niedocenionego poety. Faleński zarzuca w nich Deotymie, że bywała na zamku warszawskim u namiestnika Berga, który nietylko krwawo zgniótł powstanie r. 1863, ale uwieńczył swe rządy szeregiem szubienic, na których między innymi powieszono z Traugutem członków Rządu Narodowego. To mało: Deotyma zapraszała Berga na swe wieczory, który też zaszczycił jej dom swą obecnością. „Nadskakiwania te... uwieńczone zostały dożywotnią pensyą 1500 rubli, którą wieszczka niewiadomo za co od rządu pobiera." Pan Przecławski dodał w przypisku od siebie: „Fakty podane są, niestety, faktami... W archiwach tajnych nie brak na to dowodów... Zostaną spożytkowane przezemnie w specyalnem opracowaniu." Autor przyjął na siebie „pełną odpowiedzialność za to niejako potwierdzenie notat Faleńskiego."

Niektóre pisma skwapliwie pochwyciły oświadczenie p. Przecławskiego i wysnuły z niego wniosek, że Deotyma spełniała obowiązki tajnego agenta.

Przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy zaprotestowałem narazie w „Rzeczypospolitej", a następnie omówiłem szerzej tę sprawę w fejletonach „N. Reformy". Nie broniłem Deotymy przed zarzutem, że nie umiała zachować godności narodowej, owszem z niewydanych pamiętników mojego ojca dorzuciłem szczegóły, świadczące o jej zadaleko posuniętym oportunizmie, o jej „godzeniu się z losem", które było wynikiem wpływów otoczenia, nieposiadającego silnie ugruntowanych zasad patryotycznych — ale zapytywałem: na co p. Przecławski posiada „dowody", za co przyjmuje „pełną odpowiedzialność?"

Że Berg był u Deotymy, że ona bywała na Zamku, o tem swego czasu wiedziała cała Warszawa. Felicyan zanotował to, co nie było niegdyś dla nikogo tajemnicą. Pensya 1500 rubli jest jeszcze mniejszem „odkryciem". Car Aleksander II „najmiłościwiej raczył" wyznaczyć Deotymie tę roczną dotacyę i „łaskę" jego publicznie w dzienniku urzędowym ogłoszono. Chyba, że w archiwach znajdują się dowody jakichś specyalnych usług Deotymy dla rządu. Ale p. Przecławski o tem nie wspominał, on jedynie obiecuje „potwierdzić notaty" Felicyana. Deotyma (pisałem) miała wielkie, bardzo wielkie grzechy, ale z charakterystyki jej pióra Felicyana wysnuwać takie wnioski, jak to uczyniono, byłoby popełnieniem względem pamięci poetki wielkiej, bardzo wielkiej niesprawiedliwości.

Artykuły moje wywołały szereg uwag i uzupełnień. Zabrali między innymi głos historyk Aleksander Kraushar i Władysław Rabski w „Kuryerze Warszawskim". Do obrońców Deotymy przybył w ostatnich dniach (w „Czasie") i prof. Edmund Krzymuski, „stały bywalec" na jej wieczorach.

Ale jak w oskarżeniu była przesada, tak nie brak jej i w obronach. Nie będę ich szczegółowo rozbierał, zwrócę jedynie uwagę na niektóre sztuczne, naciągane argumentacye.

Odnoszą się one przedewszystkiem do wizyty Berga. Satrapa ten miał być zaniepokojony pogłoskami, że Deotyma posiada swój „dwór", przemawia z „tronu", uważa się za „królową". Pogłoski te powstały, powiada prof. Krzymuski z tego powodu, że ktoś przesadnie nazwał salon Deotymy „królestwem ideału", co tak się jej podobało, że „napisała na ten temat wiersz bardzo piękny", a gdy stali goście ofiarowali jej srebrne berło, jako symbol panowania w tem „królestwie", ona ze swej strony każdego z nich „obdarzyła szarżą dworską" i szpilką z odpowiednim godłem. Otóż sfery policyjne i żandarmskie miały podejrzywać, że pod zasłoną królestwa ideału „mógł się szerzyć niebezpieczny spisek". Napastowana przez nie Deotyma zgłosiła się do Berga i „opowiedziała mu całą prawdę", na co on w odpowiedzi obiecał przybyć „na najbliższe posiedzenie jej dworu. Tak opowiada prof. Krzymuski, a inni obrońcy zapewniają, że Berg chcąc sprawdzić czy nie zanosi się na „państwo w państwie" sam, bez zaproszenia, zjawił się na salonach Deotymy.

Bajeczkom tym trudno uwierzyć. Żandarmerya i policya nie były tak głupie, aby wietrzyły spisek na salonach lojalnej, bywającej u Berga Deotymy. Ani ona, ani większość jej gości nie wyglądali na spiskowców. Berg chcąc się przekonać o prawdzie, miał ku temu cały legion tajnej policyi, nie potrzebowałby sam bawić się w policyanta. Gdyby był tak naiwny, to nie zapowiadałby przynajmniej swej wizyty, nie ostrzegałby tem samem „spiskowców", dając im moż-

P. P. S. wyjeżdża do Katowic manifestować przeciw Korfantemu.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Biała-Bielsko, 21 lipca.

W powiatach **Biała-Bielsko, Żywiec, Chrzanów** i **Oświęcim** rozpoczęli socyaliści olbrzymią agitacyę ustną oraz przy pomocy afiszy **wzywającą na niedzielę do Katowic robotników dla zademonstrowania przeciw gabinetowi Korfantego, reakcyi politycznej i społecznej".** Do wyjazdu werbuje się ludzi bez wyboru, nawet **narodowości nie polskiej.**

W ten sposób chcą socyaliści uświadamiać i uczyć robotnika górnośląskiego, przepojonego nawskróś patryotyzmem — jakie to „głupstwo" popełnił, walcząc za Polskę „reakcyjną".

Niewątpliwie jednak spotkają się socyaliści małopolscy z odpowiednią odprawą w Katowicach.

Skarb — protekcya i inwalidzi.

Ustawa inwalidzka wyraźnie określa prawo pierwszeństwa dla inwalidów wojennych w otrzymywaniu koncesyi na składnice i trafiki tytoniowe. **Komisya inwalidzka** na wniosek posłów sejmowego Związku Lud. Nar. poleciła Rządowi przeprowadzić **rewizyę** dawniej nadanych koncesyi — odebrać nieuprawnionym i oddać je inwalidom. Cały Sejm, bez względu na partye polityczne bardzo silnie popiera wykonanie ustawy. Główny Zarząd monopolu tytoniowego przez usta swego naczelnika kilkakrotnie zapewniał komisyę inwalidzką, że przepisy ustawy będą jak najspieszniej wykonane, rewizya koncesyi przeprowadzona. Zdawałoby się, że wszystkie czynniki państwowe dążą jednolicie do uregulowania tej sprawy i nadania inwalidom należnego im kawałka chleba.

Jednak poza Sejmem i Rządem istnieją jeszcze dwie władze, które decydują o wykonaniu tej ustawy. Władzami temi są **dyrekcye skarbu** i **wszechwładna protekcya.**

Dyrekcye skarbu, mające czuwać nad rewizyą i rozdziałem składnic i trafik tytoniowych, ulegają bezwzględnie wszechwładnej protekcyi i wbrew intencyi czynników prawodawczych, rozdają najlepsze koncesye osobom nieuprawnionym. Znaną jest głośna sprawa składnicy w Radymnie, która znalazła echo w komisyi inwalidzkiej, gdzie pokazało się, że jarosławska dyrekcya skarbu z kilkudziesięciu podań, poleciła dawnego składnika milionera, i trzeba było dopiero silnego nacisku, aby składnicę tę oddano tymczasowo kalece inwalidzie. Znane są sprawy składnicy w Nowym Targu, którą po śmierci siostry wojewody Gałeckiego otrzymali znowu kuzyni p. Wojewody, z których jeden jest majorem w czynnej służbie. Znaną jest sprawa składnic w Tarnowie i w Łańcucie i wielu innych, które rozdano poza ustawą. Protekcya tak oddziaływa na **urzędy skarbowe, że pozostawiono koncesye w ręku dwóch składników w Krakowie**, którym policya udowodniła paskowanie papierosami i tytoniem. Protekcya tak zaślepia władze skarbowe, że nie widzą, że wielu koncesyonaryuszy oddaje swój przywilej w ręce najgorszych żywiołów. Przykładem składnica w Chrzanowie, którą koncesyonaryuszka podnajęła żydowi, wyzyskującemu posiadaczy małych wiejskich trafik, każąc im na dwa tygodnie przed wydaniem towaru płacić za niego; to znaczy, że przez ten czas obraca cudzymi pieniądzmi i do prowadzenia interesu nie potrzebuje kapitału zakładowego. Rozum wskazuje, że koncesyonaryuszka powinna osobiście prowadzić trafikę, albo złożyć koncesyę. Państwo, oddając jej koncesyę, nie chce popierać jej próżniactwa i łatwego zarobku, ale chce mieć składnice w uczciwem i pracowitem ręku. Te wszystkie uwagi podajemy do rozpatrzenia nowemu prezesowi Izby Skarbowej p. Grögerowi. Jest on nałożycie obeznany z tendencyami Sejmu i Rządu, bo ostatnie lata współpracował nad szeregiem ustaw skarbowych i nad ustawą inwalidzką, a do tego jest na tyle młody, że zrozumie ducha czasu, który każe przekreślić wielką władzę, jaką jest protekcya, a zapewnić wykonanie i poszanowanie ustaw. W szczególności żądać musimy rewizyi dotychczasowych koncesyi i odebrania wszystkich, które nie są osobiście prowadzone. Pod tym względem nie może być wyjątków, bo koncesya nie jest własnością, ani przywilejem, **ale warsztatem pracy dla ludzi**, którym państwo chce poprawić byt materyalny i wierzy w ich uczciwość.

Pilnie uważać będziemy na działalność p. prezesa Izby Skarbowej w Krakowie. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli zamieścić podziękowanie inwalidów za poparcie ich słusznej sprawy. Czekamy.

ność zatarcia śladów spisku. Zaproszony czy niezaproszony, oddał po prostu rewizytę Deotymie, a tem samem sankcyonował niejako jej „królestwo", zasłaniał ją swą osobą przed gorliwością policyi. Że policya ta mogła żądać od Deotymy, aby się „wytłomaczyła", jak mówi prof. Krzymuski, to jestto całkiem zrozumiałe, ponieważ nie wolno było w tym czasie bez zezwolenia władzy urządzać większych zebrań. Trzeba było je zgłaszać, choćby to była uroczystość weselna lub imieninowa.

Jeszcze zabawniej wygląda wmawianie, że pensya dożywotnia, udzielona przez cara Deotymie, była... emeryturą po ojcu. Tego rodzaju emerytów nigdzie niema i nie było. Dzieci zmarłego urzędnika otrzymują emeryturę, a raczej zapomogę do 18-go roku życia, a co najwyżej, do pełnoletności. A Deotyma była już aż nadto pełnoletnią, bo „piąty krzyżyk" rozpoczęła (urodzona w r. 1832). Ba! jeden z obrońców pisze, że była tą pensyą zaskoczona, ale nie mogła jej odrzucić, bo obraziłaby cara i byłaby narażona na prześladowanie. Ale przeczy temu prof. Krzymuski, który mówi, że „wskutek podania wniesionego, osobnym ukazem została jej przyznana pensya 1500 rs." A więc było podanie, a podanie to oczywiście poparł Berg. Słusznie więc napisał Faleński, że „nadskakiwania" Bergowi nie były „bezinteresowne" i uwieńczone zostały pensyą którą Deotyma niewiadomo za co pobiera." Rzeczywiście „nie wiadomo za co", ale to wyrażenie nie oznacza bynajmniej, aby poeta podejrzywał wieszczkę o... szpiegostwo. „Nie wiadomo za co", bo to jej się nie należało. Po co w tem domyślać się insynuacyi, oskarżenia, którego Faleński z pewnością rzucać nie miał zamiaru.

W odpowiedzi na moje artykuły zabrał głos i p. Przecławski. I on stwierdza, że jak Faleński nie czynił Deotymie zarzutu szpiegostwa tak i on tego nie czyni. Szło mu jedynie o stwierdzenie, że „nie było w Deotymie tego, za co ją czcił naród", że „nie była jednym z obrońców honoru zgnębionego narodu." A kiedy młodsze pokolenie czci i szanuje Deotymę, należało „przypomnieć jej grzechy".

Na to zgoda. Musi być różnica, musi być zachowana skala w ocenie wartości ludzi i jego zasług obywatelskich. Nie wolno narówni czcić tych, co nieskazitelnie przechowywali znicz miłości ojczyzny, narażając się nieraz na ciężkie prześladowania, z tymi, co mieli patryotyzm od święta, w chwilach, kiedy popisywanie się nim nietylko nie przynosiło im szkody, ale dawało pewne, choćby tylko moralne, jak w tym wypadku, korzyści.

Deotyma nie należała, niestety, do pierwszych. Niosła wieniec cierniowy na pogrzebie pięciu poległych, to jest kiedy nagle zbudziły się wielkie nadzieje i rząd wchodził na drogę ustępstw — po powstaniu „pogodziła się z losem", odwiedzała Zamek, przyjmowała u siebie Berga i wyjednała „łaskę carską" dla siebie.

Tej prawdy nie obala żadne naciągane argumenty jej obrońców — na tej prawdzie również muszą poprzestać zbyt lekkomyślni w swych insynuacyach jej oskarżyciele.

K. Bartoszewicz.

Protezy u... zwierząt.

KOŃ, OPIERAJĄCY SIĘ NA SZTUCZNEJ NODZE!

(I.) Jak donosi jeden z niemieckich tygodników weterynaryjnych, proteza, używana dawniej tylko dla ludzi, zdobyła sobie obecnie prawo obywatelstwa także i w chirurgii zwierzęcej. Na chirurgicznej klinice wyższej weterynaryjnej szkoły w Hanowerze zdarzyła się świeżo rzadka sposobność amputacyi nogi konia i zastąpienia jej protezą. Chodziło mianowicie o niezwykle kosztownego amerykańskiego konia wyścigowego, do którego właściciel tak z idealnych, jak z materyalnych względów przywiązywał wielką wartość. Każdy skok wyścigowca przynosił właścicielowi ni mniej, ni więcej, tylko około 60 tysięcy marek. Skutkiem nadwerężenia nogi i wynikłego stąd niedomagania musiano dwukrotnie uciekać się do zabiegów chirurgicznych, gdy jednak i te nie pomogły, pozostały dwie alternatywy: albo zabić zwierzę, albo amputować mu całą prawie przednią nogę.

Ponieważ właściciel życzył sobie operacyi, wykonał ją jeden ze znanych hanowerskich chirurgów. Biedne zwierzę zostało uśpione, po odjęciu zaś nogi założono mu protezę. Koń może dziś z łatwością przez kilka godzin z rzędu poruszać się z protezą, w czem dowód, że nadal stałe noszenie protezy nie będzie mu zupełnie szkodliwe. Naturalnie, że z wyścigowca zmieni się w użyteczne zwierzę robocze.

Dokonany eksperyment wykazał, iż zwierzętom, podobnie jak ludziom, można odjąć pewne członki ciała, następnie zaś przez użycie protezy można im przywrócić całkowitą zdolność ruchu. Naturalnie proteza nie zyska w świecie zwierzęcym tak wielkiego znaczenia, jak u ludzi. Właściciele bowiem okaleczałych zwierząt będą raczej skłaniali się do zabijania ich, niż do chirurgicznych zabiegów i stosowania protez.

—ooo—

Uczta wierzycieli.

ORYGINALNY POMYSŁ AMERYKAŃSKIEJ WDOWY.

(I.) Bogata wdowa z Chicago, pani Frank Townley Brown, posiadająca wielu wielbicieli, ale też i mnóstwo wierzycieli, wpadła na oryginalny pomysł zapłacenia swych długów. Otó w tych dniach posłała ona legionowi swych „dobroczyńców" zaproszenie, aby zjawili się u niej na śniadaniu, zapowiadając im równocześnie, że przy tej okazyi uiści się ze swych długów. Z górą dwustu handlarzy, jarzyniarzy, piekarzy, rzeźników, kupców galanteryjnych, krawców itd. posłusznych na wezwanie uroczej damy stawiło się punktualnie w pięknym ogrodzie jej letniej siedziby.

Przystrojona w kostyum do konnej jazdy pani Brown z niezwykłą uprzejmością przyjęła tych wszystkich, którzy w ostatnich czasach w istne piekło zmienili jej życie. Podała im wspaniały lunch, złożony z najwybredniejszych potraw, na koniec zaś wygłosiła do nich okraszoną frazesami przemowę, w której stwierdziła, iż byłoby najwyższem uchybieniem pamięci jej męża, który był wzorem punktualności w płaceniu rachunków, gdyby wierzyciele jej przypuszczali, że zmarły małżonek pozostawił ją w stanie... niewypłacalnym. Na wytłomaczenie, iż przez tak długi czas kazała swym wierzycielom czekać na pieniądze, podała Amerykanka, iż musiała właśnie prowadzić o swoją spuściznę ciężki proces, który świeżo został na jej korzyść rozstrzygnięty. Kończąc swe uroczyste przemówienie zawołała wdowa z emfazą: „Pierzchło już widmo wszelkich egzekutorów i wierzycieli!!!

Mówiąc to pani Brown, wsparta na silnem ramieniu urzędnika policyi w urzędowym uniformie w towarzystwie dwu jego pomocników poszła wygotować czeki, co zajęło jej dwie godziny. Naogół wystawiła czeki na sumę 36.000 dolarów. W międzyczasie, posiadając niezwykły zmysł spostrzegawczy i bystry wzrok, zauważyła, że dwaj jej goście, chcieli ją oszukać fingowanymi rachunkami. Sprytna Amerykanka kazała ich bezzwłocznie aresztować.

Tego samego wieczoru po uczcie otrzymała pani Brown olbrzymi bukiet kwiatów z napisem: „Od dwunastu wierzycieli, którzy na zawsze zachowają miłe wspomnienie dzisiejszego dnia..."

—ooo—

Spisek Toeplitza.

Aresztowanie dwóch członków spisku. — Dokonano tego aresztowania w Łodzi.

Dochodzenia w sprawie spisku młodzieży komunistycznej, rozpoczęte aresztowaniem Leona Toeplitza — trwają w dalszym ciągu.

Zatoczyły one tak szerokie kręgi, iż wszyscy biorący udział w robocie spiskowej znajdują znajdują się już w rękach władz sądowych.

Cały centralny komitet związku młodzieży komunistycznej został zdemaskowany jeszcze w pierwszych dniach głośnych aresztowań w Warszawie.

Do ostatniej chwili brakowało przecież władzom bezpieczeństwa dwóch wybitnych członków: Leona Sołowiejczyka i Szymona Birenholca.

Po Toeplitzu odgrywali oni znaczną rolę w pracy szajki komunistycznej.

Ująć ich jednak było rzeczą bardzo trudną. Zmieniali często nazwiska i miejsca pobytu. — Wogóle byli to wytrawni konspiratorzy.

Odznaczali się wielkim sprytem, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż Birenholc był już poprzednio dwukrotnie aresztowany, Sołowiejczyk zaś odbywał dłuższy areszt śledczy za agitacyę wywrotową.

Obydwaj jednak umieli tak skonstruować swe zeznania i wykazać alibi w tylu wypadkach, że i śledztwo nie mogło ustalić ich winy.

Wypuszczeni na wolność wrócili natychmiast do roboty komunistycznej.

Po długich, mozolnych poszukiwaniach policya wywiadowcza położyła wreszcie kres ich zbrodniczej działalności.

Wywiadowcy defensywy warszawskiej, przybyli do Łodzi, gdzie od kilku dni przebywali poszukiwani komuniści. Na dworcu kolejowym, gdy obydwaj wsiadali do pociągu, udającego się do Warszawy, zostali aresztowani. Sołowiejczyk wylegitymował się dowodem osobistym na imię Józefa Krakowskiego, Birenholc zaś — jako Jerzy Jarr.

Fałszywe dowody nie zmyliły bynajmniej funkcyonaryuszów policyi i ostatni mohinikanie spisku Toeplitza znajdują się obecnie w dyspozycyi sędziego śledczego.

Skrytobójcze morderstwo.

PRZYCZYNA NIEZNANA.

Lwów (t.l. wł.). Wczoraj w nocy o godzinie 12 nieznani sprawcy dokonali skrytobójczego mordu na osobie Romana **Martyki** i jego córki Jadwigi w Wysokiej, koło Janowa.

Krytycznej nocy Martyka słyszał strzały pod domem, wyszedłszy przeto z mieszkania, krzyknął: Kto strzela? Wówczas padł strzał, a kula karabinowa trafiła go śmiertelnie w piers i przeszła na wylot, poczem ugodziła również w pierś córkę jego Jadwigę. Martyk padł trupem na miejscu, córkę zaś w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Jak się okazuje, poprzedniego dnia w tym samem miejscu strzelił do przechodzącego obok lasu komendanta posterunku policyi państwowej, Szymańskiego, zapewne ten sam bandyta, jednak nie zranił go.

Na miejsce morderstwa wysłano wywiadowców policyi lwowskiej.

Ludendorff zwala winę morderstw politycznych na bolszewików.

Berlin, (PAT). Ludendorff oświadczył współpracownikowi „Daily Express, że jego zdaniem zamordowanie Rathenaua należy przypisać agitacyi bolszewickiej (!). Między innemi na dowód swych twierdzeń przytacza Ludendorff, że niedawno w czasie rewizyi u rosyjskiego pułkownika Freiberga znaleziono dokumenty, z których wynika, że rząd sowiecki polecił swemu przedstawicielowi berlińskiemu, aby **starał się o to, by agenci bolszewiccy weszli do organizacyj nacyonalistycznych niemieckich** i rozwinęli tam agitacyę bolszewicką. Morderstwa dokonane pod wpływem tych agentów miały doprowadzić do rozłamu w Niemczech i ułatwić w ten sposób agitacyę komunistyczną.

„Lokalanzeiger" twierdzi, że te argumenty Ludendorffa są wiarygodne. „Vossische Zeitung" nie uważa ich za przekonywujące, natomiast „Vorwaerts" pisze, że twierdzenia takie są dowodem niemiecko-narodowej „ofensywy", mającej na celu zmniejszenie winy morderców Rathenaua.

Sodoma wiedeńska.

W Wiedniu odbyła się jedyna w swoim rodzaju konferencya w sprawie dziewcząt upadłych, których liczba dochodzi w Wiedniu **do kilkudziesięciu tysięcy.**

Na konferencyi dyrektor wiedeńskiego domu karnego wygłosił obszerny referat, wyjaśniając, że przyczyny szalonej wprost demoralizacyi dziewcząt wiedeńskich szukać należy w **opłakanych stosunkach gospodarczych**, i ogólnej nędzy. Społeczeństwo nie powinno obojętnym wzrokiem patrzeć na szerzącą się wokoło demoralizacyę, lecz wszelkiemi siłami starać się o wyciągnięcie tych lekkomyślnych istot z bagna i to póki czas jeszcze. Jednostki te trzebaby z powrotem pozyskać dla społeczeństwa, w pierwszej linii założeniem domu poprawy, w którymby wykolejone dziewczęta uczyły się z własnej woli gospodarstwa i robót kobiecych. Równocześnie z tą akcyą trzebaby przedsięwziąć energiczne środki przeciwko anormalnemu wprost wzrostowi chorób wenerycznych w Wiedniu, których rozsadnikami są po największej części takie niedoświadczone dziewczęta, ukrywające się przed kontrolą policyjną. Liczba ich wynosi 40.000, a statystyka wykazuje, na 190 kobiet, przyłapanych przez policyę ubiegłego miesiąca, 59 musiano skierować do szpitali, jako chore.

Zgromadzeni postanowili z całą energią zabrać się do tej na wielką skalę zakrojonej akcyi.

O czem mówią wycinki z gazet...

(l.) We wszystkich wielkich miastach na zachodzie istnieją obecnie specyalne biura dla wycinania gazet, które są wymownem świadectwem wielkiego znaczenia, jakie dla poszczególnych jednostek posiadają opinie prasy. Szczególnie zorganizowane są tego rodzaju przedsiębiorstwa w Anglii; pracuje w nich po 40—50 osób, przeważnie panie, które mają obowiązek przeczytania około 1500 gazet dziennie, wycięcia z nich pewnych rzeczy i uszeregowania ich pod pewne dane rubryki. Każdy z „wycinaczy" dzienników musi pamiętać około 5000 nazwisk i przedmiotów, na które winien przy czytaniu zwracać uwagę.

Wedle doniesień jednego z pism londyńskich, które omawia „romantykę wycinków gazet", osobistością najczęściej wspominaną przez prasę światową, jest książę Walii. Dawniej rekord pod tym względem osiągał zdetronizowany cesarz Wilhelm. Z pośród innych „wielkości" najczęściej omawiane są gwiazdy filmowe, a to Chaplin, Mary Pickford, Douglas, Fairbanks i reżyser Griffik.

Z „biur wycinania dzienników" najczęściej dla celów informacyjnych korzystają pisarze, po nich artyści filmowi, po nich aktorzy, muzycy i malarze. Bardzo żarliwemi klientkami owych biur są również damy z towarzystwa, które płoną ciekawością dowiedzenia się, jak często znajdują się o nich wzmianki w gazetach, co piszą się o ich toaletach, o ich salonach, przyjęciach, gościach i t. p.

Do instytucyi, mających na celu wycinanie artykułów dziennikarskich i odpowiednie sortowanie ich, napływają czasami bardzo dziwaczne zapytania. I tak przed niedawnem do jednego z takich biur zwrócił się pewien dyrektor wielkiego hotelu z żądaniem, aby wyszukano w wycinkach wzmiankę o zdechłych myszach i insektach, które znaleziono w maszynkach z czarną kawą, a które wywołały popłoch wśród gości restauracyi hotelowej. Powodem do tego osobliwego zapytania był fakt następujący:

Jakiś gość przyszedł do hotelu, spożył bardzo drogą kolacyę i oświadczył na końcu, iż w maszynce z czarną kawą znalazł utopioną mysz. Wyrzucił z oburzeniem mysiego intruza na stół, wywołując tem odrazę u innych gości restauracyjnych, poczem oznajmił stanowczo, że wobec takiej przykrej niespodzianki nie zamierza bynajmniej zapłacić rachunku za kolacyę. Dyrektor hotelu nie nalegał na zapłatę, starając się jak najszybciej zatuszować niemiłą sprawę; przypuszczał jednak, że chodzi tu o sztuczkę jakiegoś oszusta, który sam podrzucał zdechłą myszkę, aby nie zapłacić rachunku. Chcąc przekonać się, czy oszust nie uprawiał już przedtem gdzieindziej tego sportu, hotelarz zwrócił się z prośbą o pożądaną dla siebie informacyę do „biura wycinania dzienników"...

Najpotężniejszy związek skrytobójców.

Poprzednicy organizacyi niemieckich grasowali już w w. XII.

Tajne związki, które osiągnęły swoje cele przez stosowanie krwawych gwałtów, istniały we wszystkich epokach. Ale żaden z nich nie występował tak śmiało i nie szerzył tyle strachu, co

WSCHODNI ZWIĄZEK MORDERCÓW W XII I XIII STULECIU,

który przez swoją doskonałą organizacyę i bezwzględność stosowanych środków **stanowił potęgę polityczną,** z którą się musieli liczyć nawet najwięksi panujący owych czasów. Związek ten powstał z walki sekt, w ówczesnym islamie. Założyciel tego związku, Pers, Hassan ibn Sobah, zebrał licznych, przeważnie młodych ludzi, którzy nosili nazwę „Pedavi" („ofiarujący się"). Potrafił on uczynić z tych ludzi

ŚLEPO POSŁUSZNYCH I DZIKICH FANATYKÓW.

Obok tych wierzących wyznawców zgrupował również Hassan takich, którym **nie obce było rzemiosło zabijania** i którzy należeli do związku Hassana jedynie dla zysku i łupu.

Około roku 1100 **opanował** Hassan, przy pomocy swej bandy, **cały szereg zamków i fortec** w Persyi i władzę swoją rozciągnął wkrótce na Syryę i Palestynę. Swoją główną kwaterę urządził on na najwyższym szczycie gór Libanu i nazwał ją

„SZAJCH UL DSZYBAL", („STARY Z GÓR"),

jak go nazywali pośród ludu. Po śmierci przywódcy odziedziczył jego władzę i godność naznaczony przezeń następca. W ten sposób rósł szereg siejących postrach herszlów bandy.

„Stary z gór" werbował sobie zwolenników w sposób nader prosty i skuteczny. Gdy zdolności młodego adepta zostały wypróbowane.

BYŁ ON USYPIANY PRZY POMOCY HASZYSZU

i w tym stanie przenoszono go do wspaniałego ogrodu. Gdy się przebudził, spostrzegł, że jest otoczony kosztownemi rozkoszami: oczekiwały go wyszukane jadła i napoje, słychać było upojną muzykę i śpiew, różnokolorowe fontanny odświeżały powietrze i najpiękniejsze kobiety tańczyły przed nim taniec miłości. Gdy w ten sposób przeżył on parę dni, **znów go usypiano i wynoszono z tego raju.** Potem stawał się on już „Pedavi" i był święcie przekonanym, że „stary z gór" posiada klucz do raju i że śmierć poniesiona w służbie dla niego, jest jedynie wrotami do wiecznej szczęśliwości.

„Hassaniści", jak nazywano członków owej bandy, było imieniem, z którego powstało francuskie słowo „assassins" (mordercy).

NIEJEDEN Z WSCHODNICH KSIĄŻĄT PADŁ OFIARĄ ICH SZTYLETU

i nawet wielu z królów europejskich opłacało w tajemnicy haracz „staremu z gór", aby zachować bezpieczeństwo życia. Sułtan Saladyn ledwie uciekł z życiem przed hassanistami.

Fanatycznych zwolenników „starego z gór" nie było w stanie odstraszyć żadne niebezpieczeństwo. Nasyceni wyobrażeniami, które przed niemi roztoczono, **szukali nawet śmierci.** Gdy pewnego razu Henryk Szampański na czele rycerzy krzyżowych odwiedził przywódcę „hassanistów", ten ostatni zapytał, czy posiada równie wiernych poddanych jak on, przyczem kiwnął ręką, i natychmiast

TRZECH BIAŁO UBRANYCH MŁODZIEŃCÓW SKOCZYŁO W PRZEPAŚĆ

z wierzchołka najwyższej wieży.

Ten jawny związek, oparty na fanatyzmie i mordzie, nie mógł trwać zbyt długo. W r. 1273 stawiali oni jeszcze beznadziejny opór wojskom wodza egipskiego Baibara, który zdobył ostatnie fortece górskie, będące w posiadaniu „hassanistów", i w ten sposób uwolnił świat od zagrażających mu wciąż morderców. Cała ludzkość przyjęła ten radosny fakt z zadowoleniem.

Jeszcze dzisiaj żyją „hassaniści" pod nazwą „**izmaelitów**", jako pokojowa sekta religijna, w niedostępnych górach Libanu. Wspominają oni „Starego z gór" ale w ich wyobrażeniu jest to szlachetny prorok obdarzony władzą niemal boską.

Zamordowanie żony z powodu kochanki.

Mąż wynajmuje morderców na żonę. — Za „pracę zapłacił 4.000 mk. — Aresztowanie.

Niema tak wielkiej zbrodni, którejby nie był zdolny dokonać mężczyzna, gdy w grę wejdzie kobieta. Wpływ złej kobiety sugestyonuje do tego stopnia władz mężczyznę, że wszelka etyka, a nawet obawa przed karzącą ręką sprawiedliwości w sumieniu i mózgu danego osobnika zamierają. Na tle podobnem rozegrał się niedawno w jednej ze wsi wschodniej Małopolski tragiczny epizod, którego ofiarą padło życie ludzkie.

Przed niedawnym czasem wrócił z Ameryki do wsi Dąbrówka, w powiecie samborskim, tamtejszy gospodarz, Antoni Nieznany. Z żoną swoją Barbarą żył w zgodzie zupełnej, dopóki nie poznał Maryi Huk, słomianej wdowy, której mąż od kilku lat przebywał w Ameryce. Wkrótce stała się ona kochanką Antoniego Nieznanego. Na drodze do zrealizowania ich planów stała prawowita żona Antoniego — Barbara. Marya Huk, chcąc dopiąć celu, namawiała kilkakrotnie Antoniego do zamordowania swej żony. Antoni nie miał jednak odwagi dokonać tej zbrodni własnemi rękoma, dlatego też i tu przyszła mu z pomocą jego kochanka, bo podsunęła mu dwóch opryszków w osobie jej krewniaka Michała Huka i Mikołaja Fabina, którzy byli stałymi bywalcami w jej domu i tam obmyślali swe złodziejskie wyprawy. Chcieli oni początkowo zamordować Barbarę w jej własnej zagrodzie, ale do tego nie chciał dopuścić Nieznany. Wreszcie Barbara wypędziła na odległe o 1 km. od wsi państwisko krowę. Wtedy przyszli do Nieznanego Huk i Fabin i porozumieli się z nim, co do wykonania mordu. Nieznany dla pozoru został w domu i robił cały czas płótno. Huk i Fabin udali się na pastwisko i tam w skrytobójczy sposób Huk zastrzelił z 9 mm. rewolweru Barbarę. Kula trafiła ją w prawą skroń — strzał był śmiertelny. Mordercy ukryli trupa w zaroślach i przyszli z powrotem do Nieznanego z zawiadomieniem o dokonaniu mordu i z żądaniem zapłaty za dokonaną „pracę" w wysokości... 4000 mk. W tym samym jeszcze dniu o północy udali się mordercy na miejsce dokonania zbrodni, a chcąc zatrzeć jej ślady, zawlekli przy pomocy konia zwłoki do bagna, t. zw. "ochap", odległego o 4 km. od miejsca zamordowania. Sprawców zbrodni, z wyjątkiem tej, która była główną sprawczynią moralną ohydnego mordu, tj. Maryi Huk, aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego w Samborze.

Manifestacye kraju za Korfantym.

Nowy Sącz.

Tutejsi robotnicy wysłali następującą charakteryzującą nastroje w kraju depeszę:

POSEŁ DR BOLESŁAW FICHNA. WARSZAWA GMACH SEJMOWY.

Zarząd Związku robotników partyi narodowej w Nowym Sączu uchwalił **jednomyślnie** zwrócić się do posłów narodowo-robotniczych z wezwaniem, **aby całą siłą poparli Korfantego jako premiera** — zarazem zaznacza się, że w **przeciwnym razie zerwie wszelką łączność ze Związkiem N. P. R.** Nowy Sącz 19 lipca 1922. Za Zarząd: prezes **Giza**, sekretarz Andrzej **Kudlik**.

—oOo—

Rozwadów, 21 lipca.

W dniu 19 lipca 1922 odbył się tu w sali „Sokoła", pełnej publiczności ze wszystkich sfer ludności, **wiec**. Obrady zagaił i następnie przewodniczył Dr Tokarz, sekretarzował p. Kuraś. Referat o sytuacyi wewnętrznej w państwie naszem w związku z sytuacyą zagraniczną na tle przesilenia rządowego, wygłosił p. Grzegorzek. W dyskusyi brali udział ks. gwardyan tut. Konwentu OO. Kapucynów, poseł Marchut, p. Kuraś i referent. Przemówienie posła Marchuta, zwłaszcza wyjaśnienia przezeń interpelantom udzielane, wywołały u zgromadzonych nastrój bardzo wesoły oraz wykrzykniki pod adresem lewicy sejmowej. Okazało się, że poseł Marchut nie jest może złym, jak raczej **niedoświadczonym** człowiekiem.

Po zamknięciu dyskusyi przewodniczący przeprowadził krótką rekapitulacyę przemówień, poddał pod głosowanie rezolucyę, którą zebrani wśród oklasków uchwalili.

„Z nadzwyczajną radością witamy wielce zasłużonego syna Ojczyzny, p. Wojciecha Korfantego, na stanowisku prezydenta Ministrów, na którem będzie mógł nadal, jak dotychczas, owocnie pracować na pożytek całej Ojczyzny. Wyrażamy mu cześć za uratowanie Śląska dla Ojczyzny i podziw dla niezwykłych zdolności organizacyjnych.

Zarazem wyrażamy głębokie oburzenie Koteryom, nie wahającym się dla interesów partyjnych i dla osobistych korzyści grozić mąceniem spokoju publicznego, przeszkadzać w solidarnej pracy dla zorganizowania odradzającej się Ojczyzny, ani też uszanować niezaprzeczonych zasług i wybitnych zdolności chętnego dla usług Ojczyźnie p. W. Korfantego.

Zebrani, jako wyborcy, wzywają posła Marchuta, aby bezzwłocznie wystąpił z klubu Stapińskiego i popierał przyłączywszy się do stronnictw narodowych — utworzenie gabinetu Wojciecha Korfantego."

—oOo—

Bochnia, 22 lipca.

Organizacya bocheńska Stronnictwa Katolicko-Ludowego wysłała do premiera Korfantego depeszę z wezwaniem, że lud polski żąda aby wytrwał na stanowisku i dał Polsce rząd, na jaki cały kraj czeka.

—oOo—

Opinia Krakowa.

Wczoraj odbyło się w sali przy ul. Andrzeja Potockiego 11 zebranie obywatelskie, zwołane przez Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi, w celu zajęcia stanowiska wobec ostatniej fazy przesilenia państwowego.

Wyczerpujący referat o sytuacyi wygłosił redaktor Matyasik. Referent zobrazował tę walkę, jaką toczy od 2 czerwca z większością narodu i Sejmu Naczelnik Państwa i lewica. Mówca wyraził przekonanie, że nie przewidując dalszych etapów tej walki, można mieć pewność, że dobra sprawa, którą reprezentują stronnictwa narodowe, zwycięży.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos poseł Tabaczyński, prof. Pachoński, p. Gołąb, ks. Kasprzyk i inni.

Rezolucye, przedstawione przez red. Matyasika, przyjęto wśród olbrzymiego entuzyazmu. Treścią tych rezolucyi jest potępienie antykonstytucyjnego kroku Naczelnika Państwa, wyrażenie zaufania Korfantemu i wezwanie całego społeczeństwa do obrony prawa i konstytucyi. Dokładna treść tych rezolucyi podana będzie łącznie ze sprawozdaniem mającego się odbyć w dniu dzisiejszym zebrania Związku Ludowo-Narodowego.

*

W dniu wczorajszym odbyło posiedzenie swych członków Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (grupa Dubanowicza) i przyjęło rezolucyę tej samej treści, co wyżej.

Wytyczenie granicy polsko-sowieckiej.

Warszawa (PAT). W dniu 20 lipca **b. r. stan prac mieszanej komisyi granicznej** na wschodzie na całej linii granicznej od Dźwiny do Dniestru, wynoszącej 1304 klm., przedstawiał się następująco:

1) **zakończono ostatecznie pracę**, t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, pomierzono i przeprowadzono zdjęcia aerofotograficzne na 64 klm. północnego odcinka Połocko—Wileńskiego; 2) przygotowano do zdjęcia aerofotograficznego po ustaleniu politycznem, zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiarów 288 klm.; 3) ustalono politycznie 1068 klm.; 4) pozostaje do ustalenia politycznie przez mieszaną komisyę graniczną 76 klm.; 5) przeniesiono przez rosyjsko-ukraińsko białoruską delegacyę na drogę dyplomatyczną 160 klm.; 6) zasłupiono 602 klm.; 7) zasłupiono i pomierzono 368 klm.; 8) pomiary w toku na 204 klm.

W ostatnich czasach wszędzie, gdzie dokonywa się zasłupienie granic, przesuwane są polskie i sowieckie posterunki do definitywnej linii granicznej. Ostateczne zatwierdzenie i oddanie całej linii granicznej między Rzecząpospolitą polską a republikami sowieckiemi Rosyi, Białorusi i Ukrainy **będzie dokonane na 1 listopada b. r.**

Inspekcya szefa sztabu na kresach wschodnich.

Warszawa (PAT). Dnia 21 lipca powrócił z podróży inspekcyjnej na kresach wschodnich szef sztabu generalnego, generał dywizyi Wł. Sikorski. Szef sztabu generalnego przeprowadził inspekcyę oddziałów piechoty i jazdy, stojących w rejonie Lidy, Mołodeczna, Nieśwież, Baranowicz i Słonima, a to specyalnie w zakresie wyszkolenia oraz organizacyi. **Inspekcya dała dodatnie wyniki dla armii, która stojąc w ciężkich warunkach kwaterunkowych, przełamała piętrzące się trudności, utrzymując pogotowie własne na wymaganym poziomie.**

Na odzyskanym G. Śląsku.

Po uroczystościach. — Nastał czas pracy od nowa. — Trudności, stawiane przez Niemców. — Drożeją ubrania, meble, wyroby stalowe, a tanieje żywność. — Węgiel a koleje. — Z niemieckiej części Śląska.

(Od naszego korespondenta).

Katowice 17 lipca.

Minął okres świetnych uroczystości przyjmowania wojsk i władz polskich na G. Śląsku — minął również dzień najwspanialszego i najwznioślejszego święta narodowego polskiego, jakie G. Śląsk widział kiedykolwiek uroczystość zjednoczenia Śląska z Rzecząpospolitą Polską na wieczne czasy, minęły wszystkie te podniosłe chwile, które niezatartemi głoskami zapisane będą w historyi i w pamięci żyjących — a nadszedł czas pracy.

Nie zawsze można świętować, nie zawsze się zabawiać, bo z czasem i najwspanialsze tego rodzaju uroczystości musiałyby utracić swój urok. To, co nam Polska dała, ta niejako pierwsza dawka silnego ożywczego nektaru dla ciężko spragnionego, po długowiekowej niewoli na łono Ojczyzny wracającego narodu, wystarczy zupełnie, aby nieszczęśliwy lud górnośląski pobudzić do nowego życia i do nowej pracy.

Wystarczy nawet, aby w umysłach Niemców, owych licznych, przez wrogą nam prasę niemiecką tak nieprzyjaźnie dla Polski usposobionych jednostek, dla których dotąd jedynie pikielhauba pruska była ideałem, wywołać coś w rodzaju jeśli nie zachwytu narazie, przynajmniej uczucia podziwu i poszanowania dla potęgi polskiej.

Górny Śląsk, albo raczej przyznana nam część kraju wraca teraz do pracy, tem cięższej, że ugruntowanej na całkiem nowych dotąd ludowi śląskiemu bliżej nie znanych podstawach polityczno-państwowych, gospodarczych i narodowościowych, podstawach tem niepewniejszych, że założyli je nieznani nam i częściowo nieprzyjaźnie dla nas usposobieni ludzie, stosunków tutejszych nie znający, jak Japończycy, Anglicy, Brazylianie i inni, którzy w mylnem przewidywaniu, że zmarniałby przemysł górnośląski, gdyby cały obwód przemysłowy oddali Polsce, przez podział kraju i setkę krępujących przepisów sami przemysłowi górnośląskiemu byt utrudnili. Nie dość na tem i Niemcy, nie oglądając się na żadne przepisy traktatu górnośląskiego, który jest dla nich, jak wiadomo, niczem więcej od świstka papieru, już teraz stawiają nam najcięższe przeszkody. Dotąd nie oddali Polsce przyznanej jej w traktacie górnośląskim liczby parowozów i wagonów i dla braku środków komunikacyjnych piętrzą się już zapasy węgla i fabrykatów żelaza, których wywieźć nie można. Mówi się już nawet o redukcyi dni roboczych w przemyśle górnośląskim, zwłaszcza górniczym, do 3 lub 4 dni w tygodniu, by się zapasy zanadto nie powiększały, co u robotników wywołałoby oczywiście jak największe niezadowolenie. Niemcy bezprawnie na granicy zatrzymują towary, zakupione przez firmy tutejsze w Niemczech jeszcze przed ustanowieniem nowej granicy celnej, t. j. przed 18 czerwca, wskutek czego zapasy w tutejszych składach wprost

w oczach maleją a ceny podnoszą się z dnia na dzień. Poza wyrobami metalowymi, drzewnymi a zwłaszcza tekstylnemi, które dotąd jedynie z Niemiec dostarczano, zaczyna brakować także niektórych środków spożywczych, zwłaszcza mleka, gdyż Niemcy nie dostarczają przepisanych ilości mleka, ustalonych w umowie górnośląskiej. Niemcy szykanują naszych i sabotują traktat genewski na każdym kroku, tak naprzykład wyzyskują nawet uchodźców polskich, szukających schronienia w polskiej części Śląska, odbierając im wysokie opłaty celne i podatkowe.

Widzimy stąd, jak ciężkie są narazie stosunki gospodarcze w województwie śląskiem. Mogłyby być daleko lepszemi, gdyby z niemieckiej strony dopełniano ściśle przepisów umowy genewskiej. Na szczęście zdaje się, dzięki sprężystości władz wojewódzkich, dzięki ofiarności, wytrwałości i pracy całego społeczeństwa polsko-śląskiego niebawem nastąpi zmiana na lepsze. Polska ze swego parku kolejowego oddała na użytek województwa narazie 30 wagonów. Jest to nieomal że tylko kropla na gorący kamień, ale jest nadzieja, że będzie mogła oddać jeszcze więcej wagonów, a w tym czasie prawdopodobnie i Niemcy zmuszeni zostaną do wydania reszty przyznanych nam wagonów. O węgiel górnośląski ubiega się cały świat, byleby tylko były wagony, aby go wywieźć można a w zamian za czarne dyamenty sprowadzać złoto!

Także sprawa aprowizacyi znajduje się na dobrej drodze. Stało się wbrew przewidywaniom Niemców i ku nie małej ich złości nawet tak, że ceny za najważniejsze środki żywności, ti. za mięso i mąkę, które województwo śląskie otrzymuje obecnie wyłącznie już tylko z Polski, są tutaj obecnie już znacznie niższe od cen w niemieckiej części Śląska.

W miarę, jak się u nas ugruntowuje położenie gospodarcze, niewątpliwie znajdzie się równowaga i dla przyszłych stosunków narodowościowych, chociaż to ostatnie zależeć będzie w głównej mierze od dobrej woli i lojalnej postawy Niemców tutejszych i od zachowania się Niemców w niemieckiej części Śląska. W województwie śląskiem już od przeszło dwóch tygodni przeprowadza się rozbrojenie ludności. W niemieckiej części, na skutek nalegań polskich i skarg na dalsze gwałty „Selbstschutzu" nareszcie również zabrano się do ściągania ukrytej broni, wyznaczając na to miesiąc czasu, od 15 lipca do 15 sierpnia. Zresztą tamtejsza ludność niemiecka, a nawet władze same, jak naprzykład policya bytomska, w ostatnich czasach ostro występować poczęły przeciw „Selbstschutzowi", ponieważ tenże, nie mogąc już napadać na Polaków, którzy opuścili kraj, (reszta pozostających tam Polaków ze strachu udawać musi Niemców!) — w braku lepszej roboty napada na Niemców. Z bandytów politycznych „Selbstschutz zeszedł do roli zwyczajnych zbrodniarzy, rabusiów i opryszków ulicznych. Urzędowo przyznają obecnie także, że to „Selbstschutz" był, który w Gliwicach, Opolu i t. d. zdzierał włosy z głowy i piętnował rozpalonem żelazem kobiety, które utrzymywały przyjazne stosunki z Francuzami.

Aleksy Pająk.

Pokrzywdzenie stacyjnego personalu kolejowego w Krakowie.

(T) Czwarty rok istnienia polskiej państwowości nie zdołał jeszcze usunąć bardzo wielu niedomagań państwowej gospodarki. Nieszczęściem jest nieraz **nieścisłe wykonywanie ustaw**, które wywołując wśród pracowników państwowych rozgoryczenie, obniża poziom i wartość ich pracy. Rozgoryczenie na tem tle panuje między innymi wśród stacyjnych pracowników kolejowych w Krakowie. Ustawa sejmowa o ośmiogodzinnym dniu pracy postanawia, że pracownicy służby egzekucyjnej, pełniący służbę na zmiany w dzień i w nocy, **nie powinni pracować więcej, jak 200 godzin miesięcznie.** O ileby zaś służba wymagała koniecznie pracy ponad normę 200 godzin, winni być za to wynagradzani osobno.

Mimo to pracownicy wyżej wymienieni pełnią służbę **stale bez najmniejszego wynagrodzenia**, jakkolwiek ich koledzy z warsztatów i parowozowni już od 2 lat, a pracownicy jazdy od 1 kwietnia b. r. za godziny nadliczbowe wynagrodzenie otrzymują.

Ministerstwo kolei musi tę sprawę jak najszybciej uregulować. W imię dobra państwa musimy się domagać dla pracowników kolejowych **równorzędnego traktowania.** Znaczny wydatek **opłaci się stokrotnie:** usunie rozgoryczenie i wpłynie dodatnio na wydajność pracy. Dla poparcia naszego zdania zebraliśmy daty statystyczne jednej z największych stacyi polskich, a mianowicie krakowskiej, które sprawę dostatecznie jasno oświetlą.

Wspomniana stacya zatrudnia w t. zw. służbie stacyjnej 580 pracowników, którzy pracują obecnie po 240 godzin, czyli razem 139.200 godzin miesięcznie. Podług ustawy pracować winni tylko 116.000 godzin, czyli 23.200 należy zaliczyć **do nadliczbowych.** Dla tych godzin nadliczbowych winienby zarząd kolei **przyjąć 116 nowych pracowników.** I jeśli obliczy się koszta utrzymania nowych pracowników i porówna z wydatkami na zapłacenie godzin nadliczbowych, jest zaiste niepojętą rzeczą, jak rząd może tak doniosłą sprawę przewlekać w nieskończoność!

Koszt utrzymania 116 pracowników od XV do IX kategoryi płacy, wynosi miesięcznie, z kosztem przywozu ich z okolicznych stacyi, blisko **8 milionów miesięcznie.**

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wynosi od 90 do 150 marek za godzinę, a więc przeciętnie marek 120. A więc wydatek na zapłacenie 23.200 godzin nadliczbowych wyniesie **2 miliony 784 tysiące marek.** Czyli, że jeżeli rząd, nie zwlekając, wykona w odniesieniu do tych pracowników ustawę sejmową, **zaoszczędzi skarbowi przeszło 6 milionów** miesięcznie, a pracownicy kolejowi dojdą wreszcie do przekonania, że rząd nie wykonuje na nich bezprawia.

Podobnych przykładów w obrębie szeregu dyrekcyi kolejowych możnaby namnożyć bez liku. To samo dzieje się we Lwowie i w Stanisławowie, w Poznaniu i w Radomiu, w Warszawie i w Wilnie. Sprawa ta ma znaczenie **zasadnicze**, gdyż jak już wspomnieliśmy, wywołuje niepotrzebne rozgoryczenie wśród niższego personalu kolejowego, krzywdzi go, a jeżeli doprowadzi do wybuchu, straci na tem tylko skarb państwa.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 22. lipca 1922.

Wobec przesilenia państwowego.

ZEBRANIE POLITYCZNE.

Na dziś o g. ½8 wieczór zwołuje Zw. Lud. Nar. w sali Rady Powiatowej ul. Pijarska 1 zebranie polityczne w celu zajęcia stanowiska wobec ostatniej fazy przesilenia państwowego. Referować będą poseł Tabaczyński i dr Świrski. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

STAN POGODY. Prognoza na sobotę: Przeważnie pogodnie, ciepło.

JAK ENERGICZNYM UMIE BYĆ MAGISTRAT M. KRAKOWA, mianowicie tam, gdzie nie trzeba, świadczy fakt następujący: W r. 1920, a więc 2 lata temu, umieszczono niejaką Magdalenę Kusiakową, żonę reemigranta z Ameryki, w miejsc. szpitalu epidemicznym, przyczem męża jej zapewniono, że z tego tytułu nie poniesie żadnych kosztów. Dopiero teraz, po przeszło 2 latach, doręczono mu nagle bilet egzekucyjny na 600 mk. i kazano tę kwotę zapłacić pod rygorem egzekucyi. P. K., który nie należy do kategoryi „dolarowych" reemigrantów, lecz ciężko walczy o swój byt, będąc obecnie bez zajęcia, musiał zapłacić tę kwotę, którą swego czasu, t. j. przed 2 laty mógł był uiścić bez żadnych trudności, a która dla świetnego Magistratu przedstawiała wówczas chyba większą wartość, niż dzisiaj. Oto drobny, lecz charakterystyczny przykład „sprężystego" urzędowania.

DYREKCYA STUDIUM ROLNICZEGO Uniwersytetu Jagiellońskiego na zapytania skierowane do niej wyjaśnia, że Uniwersytet Jagielloński nie nadawał i nie nadaje tytułu „inżyniera" i że wobec tego wydawanie dyplomu lub świadectw z tytułem inżyniera przez Uniwersytet Jagielloński nie może mieć miejsca.

OGÓLNY ZJAZD EMERYTÓW KOLEJOWYCH okręgu krakowskiego odbędzie się w Krakowie dnia 23 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku Polskich Kolejowców przy ul. Lubicz 13.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

Kurka wodna.

tragedya sferyczna w 3 aktach Stanisława Ignacego Witkiewicza.

— „Można zwaryować!" — dolatuje mnie po którymś z aktów, z dalszych rzędów krzeseł..

— „Dlaczego?" — pyta co najmniej dwadzieścia razy w ciągu każdego aktu moja sąsiadka...

— Co oznacza ten Synek Tadzio, który nie jest właściwie niczyim synem, — czego symbolem jest ta Kurka Wodna — Elżbieta Flake-Prawacka? — pyta mnie natarczywie jeden ze znajomych, rzucając równocześnie pełne współczucie westchnienie: „Jak mi pani żal, że musi pani pisać tę recenzyę!..."

Ktoś na korytarzu czyni uwagę, że najlepszemi w sztuce są bardzo długie antrakty, pozwalają bowiem dobrze odpocząć po nader męczących aktach...

Padają jednak także i oklaski. Nie powszechne wprawdzie, ale te mbardziej uporczywe i natarczywe. Spoglądam po twarzach „klakierów"... Widzę garstkę zapaleńców z modernych i osobistych przyjaciół autora, oraz ogromną większość snobów, którzy dalipan jeszcze mniej wynoszą ze sztuki, niż niektórzy z tych, co wcale nie klaskają.

Ale autorowi wcale nie chodzi o poklask, tem mniej o dreszcz zachwytu estetycznego u publiczności. Trzy są źródła jego twórczości. Pierwsze — to rzeczywisty „niepokój metafizyczny", każda dusze większą, dla której ciało i życie ziemskie są ubraniami za ciasnemi, dręczący od wieków strasznemi pytaniami: „poco?", „dlaczego?", „dokąd?"... Niepokój ten u Witkiewicza spotęgowany jest istotnie do skrajnych granic wytrzymałości mózgu ludzkiego, gdzie to struny już naprawdę grożą pęknięciem. Drugie źródło — to rosnące na tej samej glebie dążenie do oryginalności w formie artystycznej, w ekspresyi — a tout prix. Ostatniem wreszcie — jest perwersyjna namiętność czynów, żądnych „epater le bourgeois", a nawet historyczna żyłka mistyfikatorska. (W tem ostatniem jest coś z Bernarda Shaw'a).

A co nowego daje to wszystko widzom, słuchaczom i czytelnikom? Niepokojące pytajniki metafizyczne stawały przed nami już tylokrotnie we wszelakiej sztuce ostatnich czasów. Nowych problematów Witkiewicz nie wydobył, — ani też znanych nie naświetlił inaczej.

Co do formy, niech sobie sam Witkiewicz myśli o tem, co chce, — nową w istocie ona nie jest. Jest to symbolizm, oparty po części na banalnej i brutalnej fabule naturalistycznej. Nowem jest tylko zastosowanie potwornych skrótów i wprowadzanie bezwzględnych nonsensów, a więc sytuacyi oraz szczegółów, nie będących ani ornamentem, ani innym instrumentem nastrojowym i nie wywołujących u słuchacza żadnych, ale to żadnych asocyacyi myślowych czy estetycznych wrażeń!

Często wieje wręcz ze sceny Ibsenem („Kurka wodna" przypomina mi dziwnie „Dzikę kaczkę", jako sąsiadka ze stawów) lub Maeterlinckiem — widzi się ich jednak w jakiejś okropnej karykaturze. I tu właśnie nieraz ma się ochotę spytać autora: jest-li to seryo, czy parodya symbolizmu, czy prosta mistyfikacya?

Podawanie treści „Kurki wodnej" byłoby dla piszącej i dla czytelnika równie męczącem, jak było jej uchwycenie dla widza podczas onegdajszej premiery. Wierzcie mi na słowo lub przekonajcie się sami w sobotę, że szkoda Witkiewicza na dalsze takie „tragedye sferyczne"! Szkoda jego niewątpliwego talentu, który i onegdaj błysnął kilkakrotnie ciętym ironicznym aforyzmem, komiczną sytuacyą, niechybnem znawstwem sceny i jej wymagań. My chcemy jednak na scenie sztuki — jakiejkolwiek i jakkolwiek nazwanej, ale sztuki. Chcemy z teatru wynosić coś — w mózgu lub w sercu. Dla „Footballu" czy „rugby" miejsce na Błoniach.

Dyrektor Trzciński, który już drugi rok z rzędu poświęca zakończenie sezonu eksperymentowi „Nowego dramatu", wyposażył „Kurkę wodną" w staranną wystawę i wyreżyserował ją równie starannie i pomysłowo, jak w ubiegłym roku „Tumora Mózgowicza". Szczególnie malowniczo wypadł na początku I. aktu efekt z wyłaniającą się z mroku na tle zachodzącego słońca latarnią, pod którą ginie zastrzelona „Kurka wodna" (co nie przeszkadza jej w akcie II. jakby nigdy nic się nie stało, pojawić się z powrotem na scenie).

Artystom trudny zaiste przypadł orzech do zgryzienia. P. Bracki, jako On — Edgar Wałpor, zmagał się niestrudzenie ze swoją ciężką rolą, podobnie jak w ubiegłym roku z „Tumorem". Najlepiej oddawali symbole i groteskę równocześnie: pna Mr. Modzelewska w roli tytułowej i p. Mrarczyński, jako Ojciec — Wojciech Wałpor, b. szyper kupieckiego okrętu. P. Szymański — Maciej Witkoś był zanadto „burzliwy" w ruchach. Pani Żnijewska nie znalazła tym razem odpowiedniej dla siebie roli jako księżna of Nevermore. Pani Kacicka Gall z mniejszem lub większem na zmianę powodzeniem „robiła" budzącego się ciągle z jakiegoś niesamowitego snu chłopaka — Tadzia. W epizodach nieźle wyszli pp. Dobiesław, Brandt, Modrzewski, Białoszczyński i Kuszowski. Niemą rolę niańki Afrosi Opupiejkiny odegrała p. Zalewska.

Zofia Lewakowska.

NA RZECZ SIERÓT ZAKŁADU IM. KS. SIEMASZKI W CZERNY odbędzie się w niedzielę 23 lipca b. r. wielki festyn w Czerny w uroczej dolinie Eliasza. Na program złożą się: 1) Chór dziatwy zakładowej, 2) Gimnastyka rytmiczna ze śpiewem, 3) Ćwiczenia gimnastyczne laskami, hantlami i t. d., 4) Nadzwyczaj zajmujące zabawy amerykańskie pod kierownictwem instruktora z Y. M. C. A., 5) Loterya, koło szczęścia, tombole. Amatorskie wyścigi cyklistów i biegi krażne. (Wpisy przyjmuje oraz informacyi udziela p. Czesław Tomaszewski. Kraków, ul. Batorego 6). Początek o godz. 3 popoł. Doborowa orkiestra wojsk. 6 P. A. P. Pociąg odchodzi z Krakowa orkiestra wojskowa. Pociąg odchodzi z Krakowa 1.25, drugi 2.14, powrót 7.55, 8.21, 10.15. Powrót do stacyi o godz. 9 wieczór przy świetle lampionów ze śpiewami harcerskiemi i muzyką.

POWRÓT KOLONISTÓW Z KOCHANOWA po I-szym sezonie nastąpi dnia 29 lipca b. r., t. j. w sobotę o godz. 5.30 popołudniu. Młodzież przeznaczona na drugi sezon wyjedzie z Krakowa 3 sierpnia b. r. o godz. 1.20 pociągiem do Rudawy. Świadectwa lekarskie na drugi sezon również wymagane. Dodatkowo jeszcze będzie kilka wolnych miejsc na sierpień. Informacyi udzieli i zgłoszenia przyjmuje kierownik kolonii dn. 1 sierpnia b. r. od godz. 4—5 w szkole św. Barbary przy ul. Krupniczej.

POGRZEB OFIARY ZBRODNICZEGO CZYNU. Dziś popołudniu odbędzie się pogrzeb ś. p. Komorowskiego, otrutego przez własną żonę. Kondukt pogrzebowy wyruszy wprost z domu pogrzebowego.

(P) **TRUTEŃ DOBRAŁ SIĘ DO MIODU.** Aresztowano Tomasza Barcika, lat 50, za systematyczne okradanie fabryki wódek i miodu Morawitza i Forstera w Podgórzu (Rynek 14). Barcik miał podrobiony klucz, którym sobie otwierał w nocy magazyn i stamtąd kradł rozmaite trunki, wyrządzając właścicielom w ten sposób szkodę na 3.6*1.000 mk. Złodziej został aresztowany w chwili, gdy w nocy z 17 na 18 b. m. buszował po magazynie. Również został aresztowany wspólnik Barcika Ryszard Błażka, lat 29, rodem ze Szczakowy, który nabywał od Barcika skradzione trunki.

(P) **„GRZESZNA“ MAGDALENA.** Za kradzież bielizny na szkodę Gusty Glas, zamieszkałej w Podgórzu, ul. Legionów 4, skradła praczka Magdalena Socha, lat 41, z Kalwaryi. Szkoda wynosi 30.000 mk. Socha sprzedała skradzioną bieliznę na „tandecie“ za 2500 mk.

(P) **ZŁAPANO SIKORĘ** Józefa, lat 32 z Wieliczki, w chwili gdy kradł Janowi Kobusiowi, kupcowi z Sandomierza, koszyk z materyą na ubranie wartości 200.000 mk.

(P) **BEZ SERCA** nieznana matka porzuciła niemowlę 4 tygodniowe płci męskiej w sieni domu przy ul. Andrzeja Potockiego 1. Dziecko oddano do „Żłóbka“, za matką wdrożono poszukiwanie.

(P) **Z DOMU** przy ul. Wiślnej 3 skradziono 40 śrubek mosiężnych, służących do przytrzymania chodników wartości 50.000 mk. Za sprawcami, którzy coraz częściej dopuszczają się tego rodzaju kradzieży, wdrożyła policya energiczne śledztwo.

(P) **OKRADLI SZLIFIERZA** Rafała Biasona nie wyśledzeni sprawcy, wyrządzając mu szkodę na 20.000 mk.

CYKL WYKŁADÓW DLA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW. Prezydyum Izby handl. i przem. w Krakowie przystępuje do zorganizowania w bieżącym sezonie zimowym cyklu wykładów, przeznaczonych dla kupców i przemysłowców. Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i obejmować będą wiadomości z zakresu **ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, podatkowego, celnego, ubezpieczenia społecznego, kolejnictwa itp.**

Osobne kursa będą poświęcone nauce z zakresu **towaroznawstwa**, z uwzględnieniem gałęzi handlu: **towarami kolonialnymi, włóknistymi, żelaznymi i papierem.**

Program wykładów i kursów, nazwiska prelegentów i wszelkie inne szczegóły ogłoszone zostaną we wrześniu br.

—ooo—

„BIURO SPRZEDAŻY POLSKICH EKSPORTOWYCH FIRM JAJCZARSKICH“, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, w Krakowie, ul. Garncarska 7, przeszło z dniem 1 lipca 1922 r. w stan likwidacyi z przyczyny przewidzianej art. 75 ust. 2 ustawy z 29 października 1920 r. Dz. ust. Nr. 111. Przeprowadzenie likwidacyi powierzono członkom dotychczasowego Zarządu. Ogłaszając o rozwiązaniu powyższej Spółdzielni, wzywa się zarazem wierzycieli po myśli art. 76 ust. 4 powołanej ustawy, abyswe roszczenia do tej Spółki zgłosili najdalej w terminie 1 roku, a to pod tym rygorem, że po upływie powyższego terminu pretensyi swoich będą mogli dochodzić tylko na nierozdzielonym jeszcze majątku Spółdzielni. (4200)

Z TEATRÓW.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DRAMATU W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz drugi „Kurka wodna“ H. I. Witkiewicza. W niedzielę wieczór ostatnie przedstawienie dramatu w sezonie powtorzona będzie po raz szósty słoneczna komedya M. Białkowskiego „Drugi mąż“, poczem zespół dramatu rozpoczyna miesięczny urlop. Nowy sezon rozpocznie się z początkiem września b. r.

Skradziony bank.

Miliardowy proces polski w Paryżu.

(T) Ustawiczne przewroty i chaos panujący we wrzącym kotle sowieckim, dają pole do niesłychanych oszustw, które w normalnych stosunkach nie są nawet do pomyślenia.

W Kijowie istniał przed bolszewicką rewolucyą **„Bank Międzynarodowy“,** którego akcye pozostawały w większej części w rękach polskich, głównym zaś akcyonaryuszem był znany polski finansista p. Jaroszyński. Podczas przewrotu dyrekcya czemprędzej bank zlikwidowała i wszystkie walory wywiozła do Paryża. Tam wynajęli sprytni bankowcy lokal, przybili nad bramą szyld „Bank Międzynarodowy“ i dalej poczęli prowadzić bankowe agendy, obracając przywiezionemi walorami.

Licząc jednak zapewne na to, że akcyonaryusze nie mogą się wyrwać z bolszewickiego piekła, rachunków nie zażądają i udziałów swoich nie zgłoszą, wszystkie dochody chowali do swojej kieszeni.

Po paru jednak latach spokojnego żywota spotkała ich niespodzianka. Oto zjawił się niedawno w Paryżu główny akcyonaryusz p. Jaroszyński i przedstawił dyrekcyi banku swoje miliardowe pretensye. Bank odmówił mu uznania jego udziałów, wobec czego p. Jaroszyński oddał sprawę na drogę sądową.

W paryskich kołach prawniczych, w których ta ciekawa sprawa wywołała wielkie zainteresowanie, panuje przekonanie, iż p. Jaroszyński proces swój wygra.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon operowy w miejskim teatrze im. Juliusza Słowackiego rozpoczyna w poniedziałek 24 lipca wspaniałą operą Pucciniego „Tosca“, w której w roli głównej wystąpi gościnnie sławna śpiewaczka Margot Kaftal, która sławę swoją zdobyła na scenach stolecznych europejskich, przyjechawszy obecnie do Polski wystąpi u nas w tej wspaniałej operze w partyi Tosci, w której to kreacyi będzie ją mogła powitać publiczność krakowska, podziwiając fenomenalny głos tej sławnej śpiewaczki, prócz tego wystąpi gościnnie p. Fr. Freszel, świetny baryton opery warszawskiej, jako Baron Scarpia. Nadto biorą współudział pp. Bodnicka, Cortilli, Mazanek, Isakowicz i Mazurek, będzie pozatem zespół godny scen europejskich, a publiczność nasza będzie miała prawdziwą ucztę artystyczną.

TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w sbotę grana będzie wspaniała opera Halevy'ego „Żydówka“, w której wystąpi gościnnie p. St. Gruszczyński, fenomenalny tenor opery warszawskiej, który doznał już entuzyastycznego przyjęcia od naszej publiczności. Wiadomość tą powitają niewątpliwie liczni zwolennicy głosu tego artysty, zwłaszcza, że kreacye jego mają ustaloną sławę, obok tego świetnego śpiewaka wystąpią pp. Jaworzyńska, Bandrowska, Osmecka, Ostrowski, Mazanek i Mazurek, przeto opera ta w obsadzie tak pierwszorzędnych sił daje naszej publiczności sposobność do usłyszenia prawdziwie pięknych melodyi. Jutro w niedzielę o godz. 8 wieczór „Halka“ z tak sympatycznymi gośćmi, jak Gruszczyński i Freszel, pierwszy w partyi Jontka, a drugi Janusza, pozatem obsada niezmieniona. Halkę będzie p. Jaworzyńska, stolnikiem p. Mazanek, Zofię p. Zbigniewiczówna, a Dziembą p. Isakowicz, tworząc wyborny zespół porywający grą i śpiewem. Przedstawienie popołudniowe wypełni arcywesoła operetka „Piękna mama“, płynąca żywym strumieniem humoru i dowcipu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro głośna sztuka G. Zapolskiej „Carewicz“ w trzech aktach grana w koncertowym i starannym wykonaniu artystów z p. Węgierko w roli tytułowej i p. Malicką w roli Soni. Dziś w sobotę po cenach 70 proc. zniżonych arcywesoła farsa z życia wojskowego w świetnem wykonaniu z p. Nowackim. W niedzielę popoł. po cenach 60 proc. zniżonych wesoła komedya Friedmana „Madame Boccacio“.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kurka wodna“.
Niedziela: „Drugi mąż“.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Żydówka“.
Niedziela popoł.: „Piękna mama“.
Niedziela wieczór: „Halka“.

TEATR „BAGATELA“:

Sobota popołudniu: „Dama z pod Nr 23“.
wieczór: „Carewicz“.
Sobota popołudniu: „Dama z pod Nr. 23“,
wieczór: „Carewicz“.
Niedziela popołudniu: „Madame Boccacio“,
wieczór: „Carewicz“.
Poniedziałek: „Carewicz“.
Wtorek: „Carewicz“.

M. OPERA i OPERETKA.

„Piękna mama“.

Operetka E. Eyslera.

Wśród szarzyzny i banalności operetki ostatnich czasów — sprawia miłe rozczarowanie ostatnia nowość Eyslera, z którą zabiegliwa Dyrekcya nas zapoznała a na ostatniej premierze.

Muzyka niezbyt oryginalna ale niezwykle melodyjna i wybornie instrumentowana, libretto dowcipne bez trywialności i grubej pornografii — wreszcie dobra gra artystów, przedestynują „Piękną mamę“ na atrakcyę — ogórkowego sezonu.

Jest to typowa operetka wiedeńska, w której znajdujemy wiele pięknych motywów ludowych.

Bardzo ładnie śpiewali pp. Schuppówna i Ostrowski, huragany śmiechu obudzał p. Woliński i Kaden, panna Żelska była jak zawsze powabną i wdzięczną. Reżyseryi i Dyrekcyi należy się uznanie za wzorowe wystawienie operetki którą biegle dyrygował kapelm. Szczepański.

K. Krumłowski

—ooo—

Brak wagonów dla przemysłu małopolskiego.

BYT WIELU PRZEDSIĘBIORSTW ZAGROŻONY Z TEGO POWODU.

Dnia 19 bm. odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej posiedzenie Komisyi połączonych sekcyj pod przewodnictwem prezydenta Tadeusza Epsteina.

Między innemi stanowiła przedmiot obrad sprawa braku wagonów dla przemysłu małopolskiego.

Sprawę referował wiceprezydent Peroś, który w dłuższem przemówieniu przedstawił opłakany stan gospodarki kolejowej w tej dziedzinie, grożącej wprost ruiną większym przedsiębiorstwom produkcyjnym.

Przemysły, zwłaszcza wytwarzające materyały budowlane, nie mogą otrzymać potrzebnych wagonów, skutkiem czego nie mogą uskutecznić zamówień, co oczywiście musi sprowadzić zupełny zastój w ruchu budowlanym. To samo odnosi się również do przedsiębiorstw eksploatujących kamień i węgiel.

Przedsiębiorstwa, które otrzymywały dawniej 25 wagonów dziennie, otrzymują dzisiaj zaledwie po 1 wagonie.

O ile nie nastąpi poprawa tych stosunków, dojdzie do zupełnego zastanowienia ruchu w wielu przedsiębiorstwach.

Nad referatem p. Perosia wywiązała się obszerna dyskusya.

Mowcy w dobitnych słowach krytykowali gospodarkę zarządu kolejowego.

Niektóre stacye są przepełnione wagonami rozmaitego typu, które wymagają nieznacznych tylko poprawek, aby znów były zdatne do przewozu. Tymczasem nic się nie robi w tym kierunku. W samym Tarnowie znajduje się podobno znaczna ilość wagonów wyranżowanych i przeznaczonych do naprawy.

Przewóz towarów na krótkich przestrzeniach trwa czasem 7—14 dni, co również utrudnia w wysokim stopniu wyzyskanie wagonów towarowych. Dotąd **nie zorganizowano przy Ministerstwie** kolejowem **centralnego urzędu dyrygowania wozów,** któryby czuwał nad całym parkiem wozowym w Państwie i rozdzielał wozy równomiernie między wszystkie okręgowe dyrekcye kolejowe. Poszczególne stacye kolejowe zamawiają potrzebne wozy w dyrekcyach kolejowych i nie mogą ich otrzymać, względnie otrzymują je w minimalnej ilości.

Charakterystycznem jest, że krakowska Izba handlowa i przemysłowa odniosła się w drodze telegraficznej w tej sprawie do Ministerstwa kolejowego w Warszawie i dotąd mimo upływu blisko dwu tygodni, nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Takie postępowanie wywołuje **zdziwienie i rozgoryczenie wśród przemysłowców.**

Prez. Epstein wyjaśnił że sprawa braku wagonów była przez niego poruszona na Państwowej Radzie Kolejowej w Warszawie, jednak bez **rezultatu,** mimo notorycznego braku wagonów i grożącej skutkiem tego ruiny gospodarczej.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono

wnieść w tej sprawie obszernie umotywowany memoryał do Ministerstwa Kolei Żelaznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z żądaniem najrychlejszego zbadania tych opłakanych stosunków i usunięcia niedogodności, **zagrażających bytowi całego szeregu przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.**

Przy tej sposobności zauważyć musimy, żeśmy tej kwestyi poświęcili już wcześniej rzeczowe uwagi i na podstawie faktów, czerpanych z innych źródeł, sprawę dokładnie oświetlili.

Z POLSKI.

URODZAJE. Dzięki ostatnim deszczom widoki na urodzaje jarzyn znacznie się poprawiły. Również ziemniaki, którym długotrwała susza groziła zagładą, zostały uratowane.

LINIA GRANICZNA NIEMIECKO-POLSKA. Jak donoszą z Opola, linia graniczna na G. Śląsku nie została dotychczas wyznaczona. Narazie istnieje tylko linia demarkacyjna. W dniu 1 sierpnia rozpoczną się układy w sprawie ostatecznego ukształtowania granicy niemiecko-polskiej. Oczekiwane są w tym względzie trudności, ile, że Polska domaga się dla siebie szybów Delbrücka, jakoteż zmiany granicy koło Kluczborka i Bytomia. Dalej należy jeszcze uregulować sprawy odszkodowań za powstanie górnośląskie.

SZKOŁA OPEROWA W POLSCE. Dyrekcya opery warszawskiej zamierza według obiegających pogłosek, zająć się w nadchodzącym sezonie przygotowaniem odpowiednich sił wokalnych, które mogłyby posłużyć za materyał przy tworzeniu oper polskich w Łodzi i w Katowicach. W tym celu w teatrze Wielkim mają się odbywać w sezonie przyszłym dwa razy dziennie specyalne lekcye próby dla wyszkolenia młodych adeptów i adeptek zespołu operowego.

POLSKIE ZNACZKI GÓRNOŚLĄSKIE. W obrocie pocztowym n Górnym Śląsku znajdują się nowe, polskie znaczki, opiewające jednak na wartości w markach niemieckich. Ukazały się trzy serye tych znaczków, mianowicie z orłem polskim i koroną wklęsłą po 5 fenigów (jasnoniebieskie) i po 40 fenigów (fioletowe), z orłem i koroną wypukłą po 20 fenigów (pomarańczowe), 40 fenigów (brunatne) i 75 fenigów (zielone), oraz z górnikiem trzymającym kilof, w obwódce z liścia dębowego, po 1 marce (czarne), 1,25 mar. (ciemnozielone), 2 marki (czerwone), 3 marki (jasnozielone). 4 marki (niebieskie) i 10 marek (siwo- bronzowe).

WOJSKO POLSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. „Kattowitzer Zeitung" w słowach bardzo życzliwych wyraża się o policyi i wojsku polskiem, stwierdzając, że policya nawet w nocy znajduje się w odległych zaułkach miasta i pomimo niepogody czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców. Wojsko polskie robi doskonałe wrażenie swoją karnością i dyscypliną.

NOWE PIECZĘCIE MAGISTRATU BYDGOSKIEGO Magistrat Bydgoszczy wstawił do swoich pieczęci w miejsce godeł dotychczasowych, nowe godła według wzorów z czasów polskich. Tak magistrat, jak i podległe mu urzędy miejskie, są obowiązane używać nowych pieczęci z nowem godłem miasta.

ZAMORDOWANY PRZEZ BYŁĄ „LEGIONISTKĘ". Z Inowrocławia donoszą: W ochronce żydowskiej przy ulicy Poznańskiej został dokonany **mord rabunkowy** na osobie niejakiego Breckmanna, fabrykanta z Warszawy, **przez byłą legonistkę, Janinę Józefiak z Matew**, pow. Inowrocławskiego.

Breckmann przyjechał do Inowrocławia na kąpiele solankowe. Poznawszy lekkich obyczajów Józefiakównę, zaprosił ją wieczorem do siebie. Przedtem musiał widocznie chwalić się przed nią, że **ma znaczną ilość pieniedzy,** czem podniecił jej chciwość tak, że szła do swej ofiary **z powziętym zamiarem popełnienia mordu.** Sprawczyni **poderznęła amantowi zabraną ojcu brzytwą gardło,** poczem zabrawszy co na prędce mogła, uciekła. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych pieniędzy, pierścionka, zegarka i innych rzeczy wartościowych, które miał poprzednio. Wszystko wskazuje, że Breckmann stoczył walkę z morderczynią, **ściany pokoju i meble noszą krwawe ślady.** Dwie szyby stłuczone w oknie prowadzą na domysł, że Breckmann, nie mogąc już krzyczeć, wybił je, by zwrócić uwagę przechodniów. Został widocznie odsunięty od okna. Policya zastała go leżącego na środku pokoju, miał bowiem zamiar dostania się do drzwi korytarza. Miłostka skończyła się dlań śmiercią.

TRUP NAD BRZEGIEM DIESTRU. Nad brzegiem Dniestru w Haliczu znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, liczącego około 40 lat, ubranego po wiejsku, — w stanie zupełnego rozkładu. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż jest to jedną z ofiar wypadku zatonięcia siedmiu osób podczas przejazdu rzeką do Turzanowic, kiedy to łódź rozbiła się o tamę rzeczną. Pisaliśmy o tym wypadku przed kilkunastu dniami.

PROCES DABALA. Wczoraj, w piątek, odbyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym przeciw Dąbalowi, który rekursował przeciw wyrokowi I-szej instancyi.

ŚMIERĆ WSKUTEK POKĄSANIA PRZEZ PSZCZOŁY. Rzadki wypadek pokąsania na śmierć przez pszczoły zaszedł ubiegłej niedzieli w Doroszowie. Paroch tamtejszy, ks. Manierak, udał się do swych uli, gdzie rój pszczół tak dotkliwie go pokąsał, iż zmarł niebawem.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

NIEMCY ZWRACAJĄ! Na podstawie art. 339. traktatu wersalskiego, który postanawia, że Niemcy mają oddać państwom koalicyjnym i sprzymierzonym interesowanym w żegludze na rzekach międzynarodowych część swoich okrętów rzecznych — zapadł obecnie wyrok rozjemczy amerykańskiego rozjemcy w sprawie okrętów na Odrze. Według tego wyroku ma być odstąpionych Czechosłowacyi 85.000 ton pojemności statków i 5635 HP siły holowniczej i przystań w Opolu, zaś **Polsce 40.760 ton i 4849 HP siły holowniczej, jakoteż przystań w Kostrzyniu.**

ZE SPORTU.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Dnia 23 lipca b. r. odbędą się zapowiedziane zawody lekkoatletyczne o mistrzowstwo okręgu krak. na rok 1922 z następującym programem: bieg 100, 200, 400, 800, 1000, 1500, 5000 m., rozstawny 4×100 i 4×400, skok w zwyż i w dal z rozbiegiem i z miejsca, trójskok, skok o tyczce, rzuty oszczepem, dyskiem i kulą prawą i lewą ręką, bieg z płotkami 110 m.

Zawody odbędą się na boisku sportowem 20 p. p. koszary Czarnieckiego Krowodrza. Początek o godz. 3 popołudniu. Dojście dla publiczności od końcowego przystanku tramwajowego przed Parkiem Krakowskim, ul. Kazimierza Wielkiego, Kujawską nad rzeką, Racławicką i Mazowiecką. 7 minut drogi od przystanku tramwajowego. Rano o godz. 10 przedbieg.

Ruch giełdowy.

Akcye Tow. handl. i przem.

Polskie Tow. handl. (P. T. H.) I—IV ofiar. 625, żąd. 675, trans. 650.
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I—II ofiar. 3650, żąd. 3850, trans. 3800—3700.
Zieleniewski I—IV ofiar. 4700, żąd. 4900, trans. 4800—4850.
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań I—VIII ofiar. 1750, żąd. 1900, trans. 1875.
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. ofiar. 1500, żąd. 1600, trans. 1550.
Zakłady amunicyjne „Pocisk" I—III ofiar. 725, żąd. 825, trans. 750—800.
Sierszańskie Zakłady Górnicze I—IIII ofiar. 6100, żąd. 6300, trans. 6200.
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn. I—IV ofiar. 4900, żąd. 5100, trans. 5000.
Polska Nafta I—III ofiar. 1800, żąd. 1900, trans. 1850.

Warszawa. 21 lipca. (PAT) Milionówka trans. 1550, sprzedaż 1575, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 218, kupno 213, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55 i jedna czwarta. 54 i trzy czwarte. 5 proc. m. Warszawy 216 i pół, sprzedaż 218, kupno 215.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5800, 5850, 5845, sprzedaż 5865, kupno 5825, marki niem. trans. 12.20, 12.25, 12.07 i pół, Czeki: Gdansk trans. 12.20, 12.25, 12.10, sprzedaż 12.30, kupno 11.90, Belgia trans. 455, 457 i i jedna czwarta, 457, sprzedaż 459, 455, Berlin 12.07 i pół, 12.27 i pół, 12.10, sprzedaż 12.30, kupno 11, Londyn trans. 26.000, 25.575, 25.900 sprzedaż 26.000, kupno 25.800, Nowy York trans. 5850, 5815, 5825, sprzedaż 5865, kupno 5805, Paryż trans. 481, 485, 483, sprzedaż 485, kupno 481, Nowy York drobne sprzedaż 5845, kupno 5805, Praga trans. 131 i jedna czwarta, 131, Szwajcarya trans. 1150, 1134, 1126, Wiedeń trans. 17 i trzy czwarte, 17 i pół, 18 i pół, sprzedaż 18, kupno 17.

Budapeszt. 21 lipca. (PAT) W oficyalnym handlu walutowym notowano dziś markę polską 23 i pół — 24 i pół, wypłatę na Warszawę 28—29.

Zurych. 21 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1.03 i pół, Holandya 202 i trzy czwarte, Nowy York 521 i jedna czwarta, Londyn 2321, Medyolan 2405, Paryż 44.10, Praga 11.35, Budapeszt 0.35, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01 i pół, austr. korona stemplowana 0.01 i trzy czwarte.

LISTY Z KRAJU.

Z Jasła.

Jasło, 19 lipca.

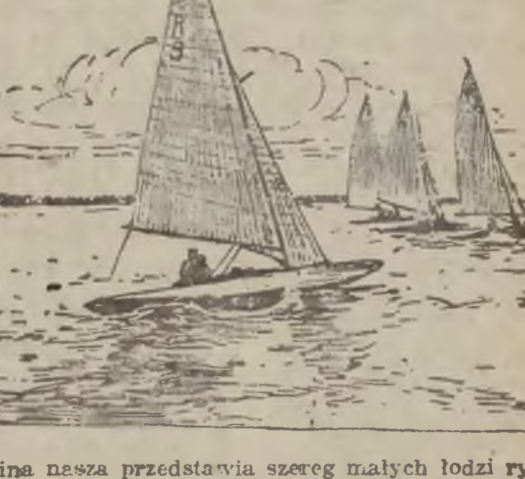
DWA WIECE. Staraniem Oddziału Towarzystwa „Rozwój" odbyły się w Jaśle dnia 4 lipca b. r. dwa wiece. Pierwszy w południe dla okolicznej ludności miejskiej drugi wieczorem dla ludności miejskiej. Na wiecach tych wygłosił ks. dr Kruszyński z Włocławka referaty na temat: My a żydzi. Oba wiece zgromadziły ogromne tłumy słuchaczy, którzy oklaskami dziękowali prelegentowi za jasne, wyczerpujące i w piękną formę ujęte przedstawienie sprawy. W czasie południowego wiecu usiłował poseł Madej (Stapińczyk) zakłócić porządek, spotkał się jednak ze stanowczą postawą zgromadzonych włościan, którzy zagrozili mu wyrzuceniem ze sali, jeśli się nie uspokoi. To poskutkowało. Po referacie ks. dra Kruszyńskiego i przemówieniu przewodniczącego uchwalono rezolucye:

„Protestujemy energicznie przeciw polityce pewnych czynników wśród władz wileńskich, które wbrew elementarnym zasadom konstytucyi nałożyły kaganiec na usta mowcy narodowego delegata Towarzystwa Rozwój, Jaxy Chamca, zabraniając mu wykładów żydoznawczych, które wygłaszał w całej Polsce.

„Domagamy się dalszych wykładów Towarzystwa Rozwój we Wilnie i w całej Polsce gwarantując za spokojne zachowanie się zebranych. Uroczyście, na pamięć niewinnie za sprawę Polski przelanej krwi braci naszych przysięgamy wytrwale i niestrudzenie pracować nad krzewieniem idei Towarzystwa Rozwój".

„Domagamy się od Rządu, aby energicznie powstrzymano przypływ obcych w granice Polski.

Polskie statki rybackie na bałtyku.



Rycina nasza przedstawia szereg małych łodzi rybackich o jednym, trójkątnym żaglu, które nadają charakterystyczny wygląd wybrzeżu pomorskiemu. Roje tych statków rozsiane po powierzchni morza, wyglądają zdala jak białe skrzydła mew. Zręcznie i chyżo uwijają się między Gdańskiem a Helem, przewożąc pasażerów żądnych zakosztowania wrażeń podróży morskiej.

Z Przemyśla.

Przemyśl, w lipcu.

ROZWAŻANIA APROWIZACYJNO-TYTONIOWE. — NAPAD Z ZEMSTY. — UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA.

Przemyśl z okolicą cieszy się widocznie specyalnymi względami w niebie, bo kiedy zewsząd donoszą o burzach i gradobiciu, my, prócz chłodu i od czasu do czasu rzęsistego deszczu, nie zaznaliśmy niczego złego. Sądząc po urodzajach, wydawało się mieszczuchom, iż w lipcu nastanie era dawno oczekiwanej taniości, a tu, naprzekór, wszystko podskoczyło w cenie, jak w okolicach, gdzie była posucha i podwójne grady.

Więc aby coś chociaż dla oka o drożyźnie pomyśleć, utworzono i u nas komisye „drożyźniane", których ceny wytyczne całkiem nie mają punktów stycznych z cenami targowemi. Któżby zresztą przy naszych spekulujących „kupcach" paragrafem, przepisem zdołał zahamować drożyznę, kiedy oni zawsze potrafią obejść każdy nakaz i zakaz.

Np. na wniosek komisyi drożyźnianej zabroniło Starostwo wywozu bydła z powiatu, handlarze z tego rozporządzenia gwiżdżą, bo pędzą bydło do Jarosławia, tam do wagonów i dalej w świat poza granice państwa. Lecz z mięsem połowa biedy, gorzej z tytoniem u nas. Dla palaczy nastał przykry czas, kto chce sobie puścić dymek, musi albo stać w ogonie godzinami, albo w pasku płacić horendalne ceny. W ostatnich dniach aresztowała policya handlarkę tytoniu, niejaką Helenę Königsberg, więc może ten wypadek zapobiegnie podwyższaniu cen i brakowi.

Rozważania aprowizacyjno-tytoniowe zakończymy zdarzeniami bieżącemi.

Onegdaj wieczorem znaleziono na drodze do Lipowicy ciężko rannego starszego przodownika policyi państwowej, Misiąga. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono go do szpitala powszechnego w stanie beznadziejnym. Ranny, idąc krytycznego dnia na przechadzkę, poprosił napotkanego mężczyznę o zapałki, celem zapalenia papierosa, ten jednak zamiast pudełka wyciągnął rewolwer i wystrzałem zranił go w brzuch.

W niedzielę odbędzie się u nas obchod górnośląski, urządzony staraniem komitetu Zjednoczenia Towarzystw. Będzie to sposobność wyrażenia radości nietylko z powodu zjednoczenia Śląska z Macierzą, ale również z przyczyny powołania Korfantego na najwyższe stanowisko w Rzeczypospolitej. Że Przemyśl raduje się z powołania wielkiego Ślązaka na premiera, świadczy fakt, że „Goniec", który bezstronnie o przesileniu pisał, był w lot rozchwytywany tak, że brakowało numerów.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3 ej stronic Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Kupię większą ilość drzewa miękkiego, klocowego. Oferty do fabryki mebli J. Skrzivanek, Cieszyn polski. 4381

Kilku zdolnych pomocników stolarskich znajdą stałe, natychmiastowe zajęcie. Zgłoszenia do fabryki mebli J. Skrzivanek, Cieszyn polski. 4380

Wdówka miła gospodarna, szuka samoistnego zarządu domem. „Oton", Chorkówka ad Krosno. 4383

Magiel, urządzenie sklepowe, lada i 2 kamionki na ocet lub naftę do sprzedania. Pędzichów 6. sklep. 4392

Zgubioną kartę zwolnienia na imię Stanisław Kotulski, unieważnia się. 4390

Sprzedaż domów

prywatnych i handlowych,

młynów, 4384

majątków ziemskich.

Pośredniczy na **Pomorzu A. M. Makowski, Tczew, ulica Strzelecka 3, Telefon Nr 8.**

Mniejsze kamienice

interesa, wille w Grudziądzu okolicy i na Pomorzu od wyprowadzających się. Gospodarstwa od 2—500 mórg ma tanio na sprzedaż 4342

JAN DEJEWSKI

GRUDZIĄDZ, SIENKIEWICZA 6. Dom Komisowy Handlu gruntami.

W. KUCHARSKI, SP. AKC

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

(przedtem J GORECKI, W. KUCHARSKI I SP. TOW. AKC)

Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5.

TELEFON Nr 277.

Kupujcie tylko z pierwszej ręki!

FORNIERY

z drzew krajowych i z drzew szlachetnych i egzotycznych. **Dykty** rżnięte i dykty klejone w składzie fabrycznym fornierów i dykt **przy magazynie mebli** firmy

„PEBEDE"

ULICA SZPITALNA L. 7.

Ceny fabryczne, niskie, konkurencyjne.

Uwaga: Nadeszły forniery **„Tuja"** i **machoń** piramidowy 4379

Inspektorat szkolny pow. Dziśnieńskiego ogłasza

KONKURS

na 30 posad nauczycielskich.

Petenci winni wykazać się świadectwem z ukończonej conajmniej 6-tej klasy szkoły średniej. Kandydaci z maturą seminaryjną mają pierwszeństwo. Warunki bardzo dobre. Podania należycie udokumentowane należy wnosić pod adresem: **Inspektorat Szkolny w Głębokiem wojew. Wileńskie.** 4355

Dwa domy w Poznańskiem.

I. Nowocześnie przebudowany w r. 1920. z 4 piękn. składami w mieście pow. z wolnem pomieszk. o 6 obszernych pokojach i dobrze prosp. skład artyk. męskich zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Zgłosz. M. Fischbach, Kościan.

II. Dom II piętr. w rynku w mieście pow. z 2 składami z wolnem pomieszk. o 4 obszern. pok. w tem dobrze prosp. Skład tow. kol. delik. i win zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia: A. Stróżyk. Śmigiel (Wielkopolska 4354

GWOŹDZIE KWADRATOWE
2" do 5" długie
BLACHĘ POCYNKOWANĄ
Nr. 18—20 i 22
BLACHĘ CYNKOWĄ
od Nr. III. do Nr. XIV
SIATKI DRUCIANE
dla ogrodzeń 4184
CYNĘ ANGIELSKĄ
w blokach
METAL ŁOŻYSKOWY
(Lagermetal)
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY
TACZKI BUKOWE OKUTE
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
Biuro techniczne Bol. de Dahlke
Kraków, ul. Siemiradzkiego 35. Telefon 2180

Charakter!

Przeznaczenie, zalety, wady, zdolności. **Przyślijcie** swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego **psycho grafologa Szyllera-Szkolnika** (autora prac naukowych) sistem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie dawniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 950 mk. Dla badań osobistych przyjmuje od godziny 12—7

Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek poczt.

Adres: **Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25,** róg Marszałkowskiej 4336

Lep na muchy „Mort"

arkusz 25 Mkp.
papier trutkowy 5 arkuszy 50 Mk.

L. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka 26. Tel. 1596. 4157

Zamowienia

na uszczelnienia, gumowe obramowania do szyb oraz wszelkich artykułów gumowych do celow przemysłowych przyjmuje według podanych wzorów lub model **Biuro handlowo-przemysłowe dla wyrobów metalowych M Szymański. Kraków, Mostowa 12.**

Poszukuję dzierżawy komfortowej willi

w Zakopanem

Oferty: Warszawa, Jerozolimska 39 m. 30, 4257

PIENIĄDZE zarobi każdy!!

Kto zakupi **teraz,** a nie później towary dla własnej potrzeby lub na sprzedaż. Są do nabycia po cenach najtańszych w resztkach i sztukach. Płótna gładkie i kolorowe, barchany, flanele, cajgi, wełny, korty i sukna **na męskie i damskie ubrania,** płaszcze, suknie, bieliznę, pościel, również pończochy, nici, chustki i wiele innych łokciowych towarów.

Uwaga. Próbny obstalunek wysyła się pocztą za pobraniem bez zadatku. 4247

Zamówienia adresować

Skład Fabryczny M. BRYL

Łódź, ul. Piotrkowska nr. 56 w podwórzu.

Cennika i próbek nie wysyła się.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o zwiedzenie składu.

Plan przyjazdu pociągów do Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Nr. poc.	Czas przyjazdu	Rodzaj pociągu	ze	Wjazd na peron
Przyjazd ze Lwowa, Stanisławowa (Bucuresti). Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa na główny dworzec				
204	0·55	Posp.	Lwowa	II
26	3·20	Osob.	„	II
1216	5·50	„	Zakopanego i Stanisławowa przez Stryj. Sucha	II
220*	6·38	„	Tarnowa	III
28	6·45	„	Lwowa	II
812	7·22	„	Wieliczki	III
614	7·41	„	Orłowa i Krynicy przez Tarnów, ze Stanisławowa przez Stryj. Stróże	II
1032	7·50	„	Oświęcimia prz. Skawinę	III
512	8·19	„	Niepołomic	III
722	9·10	„	Lublina przez Rozwadow	II
30	9·45	„	Lwowa	II
814	12·45	„	Wieliczki	III
6214	13·10	„	Kocmyrzowa	III
22	13·39	„	Lwowa	II
1214	15·40	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	II
514	17·—	„	Niepołomic	III
612	17·18	„	Krynicy, Stanisławowa i Lwowa przez Sambor Stróże. Tarnów	II
222*	18·30	„	Bochni	III
24	19·05	„	Lwowa	II
816	19·20	„	Wieliczki	III
1212	20·20	„	Nowego Sącza	II
410	21·25	Posp.	Lwowa	II
226	22·55	Osob.	Stróż przez Tarnów	II
604*	23·40	Posp.	Krynicy, N. Zagórza, Zakopanego i Rabki	I
Przyjazd z Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Praby). Cieszyna, Żywca na główny dworzec				
203	1·30	Posp.	Piotrowic (Wiednia, Praby)	I
3*	4·30	„	Warszawy	I
13	5·30	Osob.	„	I
409	6·—	Posp.	Poznania przez Katowice	I
5	6·20	„	Warszawy	II
21	7·20	Osob.	Piotrowic	I
15	8·25	„	Łodzi	II
905	8·50	Posp.	Warszawy przez Dęblin	I
913	9·27	Osob.	Warszawy i Katowic	III
23	9·50	„	Żywca przez Dziadzice	I
121	10·35	Osob.	Cieszyna przez Dziedzice i z Żywca	II
125	13·05	„	Dziedzic	II
27	15·42	„	Piotrowic	I
111	17·30	„	Trzebini	III
25	18·45	„	Piotrowic	I
111a**	20·39	„	Trzebini	III
11	20·58	„	Warszawy	I
1	22·20	Posp.	„	I
29	22·55	Osob.	Żywca i Katowic	I

Uwagi: Pociągi 3 i 604 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września.— Pociąg 111a kursuje tylko w razie pogody w niedziele i święta od 15 maja do 30 września. — Pociągi 220 i 222 mają tylko 3 klasę. — Pociąg 409/410 Kraków—Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914/913.

DOM HANDLOWY „CURCAN" WARSZAWA

UL. DŁUGA 50, sk. 45, tel. 126-44 4344

poleca: **Palta** podróżne dwustronne, męskie, najnowszy model zagraniczny po 15.000 Mk. Za zaliczenie pocztowe doliczamy 750 Mk. Przy zamówieniach listownych podać wzrost: niski, średni, wysoki.

„Tygodnik dostaw" na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

4372

Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.

Wydawca: **Krzywy Antoni.** Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Kuliński.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.